

Prochaska, Antoni

Królowie Kazimierz Jagiellończyk i Jerzyk Czeski : (dokończenie)

Przegląd Historyczny 17/2, 129-170

1913

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRÓLOWIE KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK I JERZYK CZESKI.

(Dokończenie).

III.

Najazd Macieja na Mołdawię. Cel najazdu. Odezwa panów koronnych do węgierskich. Maciej obejmuje protektorat nad ligą czeską. Legata Rudolfa zarządzenia w Polsce. Protazy biskup Ołomuniecki. Usprawiedliwienie się Macieja. Magnaci węgierscy proponują zjazd graniczny. Jerzyka prośba o nową medycynę. Odpowiedź króla. Rady Czechów przesyłane Kazimierzowi. Posłowie polscy u króla Macieja i w Pradze. Maciej odrzuca medycynę. Położenie Macieja i jego zwycięstwa. Rozejm z Jerzykiem. Elekcya Macieja. Obiór Władysława Jagiellończyka i warunki Jerzykowe.

Gdy posłowie polscy nieśli do Czech pożądaną tam różdżkę pokoju, król Maciej najechał w straszliwy sposób Wołoszczyznę. Twierdzą współcześni historycy węgierscy, że był to odwet króla z powodu, że hołdownik polski, wojewoda mołdawski Stefan, siłami swemi popierał powstanie w Siedmiogrodzie, wybuchłe przeciwko Maciejowi, zgodnie zresztą z tem przedstawieniem, jakiem później król Maciej usprawiedliwiał wyprawę na Stefana. Co więcej, przypuszczano, oczywiście bez najmniejszych podstaw¹⁾, że Stefan wojewoda działał podżegany przez króla Kazimierza, zasilając powstanie wojewody Siedmiogrodzkiego hr. Jana v. St Georgen i jego towarzyszy. Posiadamy dziś kilka listów współczesnych, pozwalających nam wejrzeć w tę akcyę Macieja na wschodzie, bezpośrednio po zduszeniu powstania siedmiogrodzkiego, zanim jej nie obrócił na zachód, celem objęcia korony czeskiej. Maluje tę akcyę jego przeciwnik, napadnięty przez niego Stefan wojewoda w liście do króla Kazimierza z 1 stycznia 1468 w ten sposób:²⁾.

¹⁾ Ostrożny Fraknoi, Mathias Corvinus w 122 uwadze notuje tylko sądzących bez podstaw.

²⁾ List Stefana w cytowanym kodeksie petersb.

W połowie października—uzupełniamy datę przybliżoną z innych źródeł—wpadł król Maciej przez połoniny do Totrusza. Spoktaliśmy go orężnie u połonin i biliśmy się z nim, krocącym z wielkiem wojskiem, w kilku miejscach. Po napadzie na Totrusz wkroczył on w kraj podgórski, niszcząc i pałac miasta, mordując z okrucieństwem nawet dzieci, niszcząc nawet domy Boże, gorzej aniżeli Turek lub Tatar. Totrusz, Baków, Romany spalił, a w dalszym pochodzie zastąpiłem mu drogę, dniem i nocą bez przerwy walcząc z nim przez dni czterdzieści. On zaś skierował pochód do Niemca i Bani i spalił Niemiec, zniszczywszy powiat, z którego opłacaliśmy daninę Turkom. Poszedł potem pod połoniny na Banię i tutaj się obwarował, ja zaś rozłożyłem się niżej pomiędzy Mołdawą a Szumaszem. Dnia 15 grudnia nakazałem całemu memu wojsku bez wyjątku zsiąść z koni i tak pieszo pod wieczór uderzyłem na nich. Bitwa trwała aż do dnia białego. Zwyciężyłem. Padło wielu dygnitarzy i starszyzny nieprzyjacielskiej i trzykroć był ranny sam król Maciej, tak że prawdopodobnie żyć nie będzie. Węgrów padło siedm tysięcy. Wreszcie, zabrawszy króla swego do lektyki, uciekli przez połoniny. Mówiono nawet, że Maciej umarł. Zabraliśmy mnóstwo wozów, namiotów, kusz, machin, armat dużych i mniejszych.

Zdawszy tak pokrótce sprawę ze swego zwycięstwa, wypadło umotywywać niespodziewaną wyprawę Macieja, jak i swoją obronę. Nie chcieliście nam królu wraz z panami radami waszemi wierzyć—ciągnie dalej swe sprawozdanie wojewoda—gdym przestrzegał, że ten cios przyjść musi ze strony Węgrów i Turków. I gdy temi laty uderzyć na nas mieli Turcy, a myśmy do panów koronnych o tem donieśli, sądzili oni, jakobyśmy ich w zdradziecką wciągnęli zasadzkę. Prawdą jest, że Turcy i Węgrzy usiłują nas oderwać od Korony i przez swych posłów wzywali nas do zdrady. Myśmy im odmówili. Korona jednak nie ceni mej wierności. Zeszłej jesieni posyłałem z wiadomością o Turkach, a Wasza Kr. Mść odpowiedziałeś nam, że musisz omieszkać przysłania posiłków z powodu morowej zarazy. I tę wymówkę chętnie przyjąłem. Teraz zaś Węgrzy zniszczyli mi ziemię, z której opłacałem daninę Turkom, tak że nie będę miał czem zaspokoić łakomstwa tych ostatnich, jeżeli Wasza Kr. Mć nie przyjdzie mi z pomocą. Nakaz królu swoim, aby, na wypadek najazdu tureckiego, wojewodowie twoi z Rusi pośpieszyli mi z pomocą. Polacy bowiem są ociężali i trzeba często ich upominać...

Tutaj występuje wojewoda ze skargami na urzędników królewskich i opowiada o niemałej dla historyka niespodziance... Do-

tąd bowiem wiedzieliśmy, że Jerzyk czeski pozostawał z przywódcą powstania siedmiogrodzkiego, wojewodą hr. Janem, w porozumieniu, obiecując dopomóc mu do wyniesienia go na godność królewską — obecnie dowiadujemy się, że agitacja Jerzykowa jeszcze szersze obejmowała księgi... Opowiada bowiem wojewoda Stefan królowi, że gdy jesienią—a więc w czasie gdy powstanie siedmiogrodzkie wspierał orężnie—wysłał posła do króla Jerzyka, na wieść że król Maciej zbiera przeciwko nam siły, starosta stryjski Chodorowski wraz ze starostą z Kamieńca podolskiego (Stanisławem z Chodcza) pojмали mego posła, kazali wrzucić do wieży i aż dotąd trzymali w więzieniu, teraz zaś niewiadomo z jakiego powodu wypuścili go, ale ogołoczonego w taki sposób, jak go matka na świat wydała. Myślałem ja — mówi w oburzeniu Stefan, że się już wyzwolił od tych królików Odrowążów—okazało się, że się pomylił... Wysłałem przeto z tym listem Denka Iwaszkowicza (Wściekłego) a co powie od nas, zechciej temu królu dać wiarę.

Mimo, że Denko na dowód odniesionego przez Stefana zwycięstwa przedłożył parę zdobytych chorągwi, król, który już równocześnie skądinąd zasięgnął wiadomości, nie dawał wiary przechwałkom Wołoszyna¹⁾. Wygnaniec wołoski, były kanclerz Stefanowy Mihał, korzystający jak i inni Wołoszycy z gościnności polskiej i w Polsce osiadły, miał od swych przyjaciół z Wołoszczyzny niezgodne ze sprawozdaniem wojewody wiadomości. Według nich wojewoda, w napadzie na Banię w nocy podjętym, zażegł wprawdzie miasto, w którym Maciej przebywał, lecz napad nocny nie udał się, Stefan poniósł klęskę i zmuszony do ucieczki pół mili ścigany był przez Węgrów, którzy, spaliwszy i zniszczywszy okolicę, udali się do domu²⁾. Donoszono dalej, że prawdopodobnie rana, odniesiona przez Macieja w bitwie, była powodem tego od-

¹⁾ Z deliberacji króla, przesłanych senatorom o zajściach na Wołoszczyźnie, w rękopisie petersburskim.

²⁾ Wiadomości króla, zawarte w deliberacjach do senatorów, zgodne są przeto w głównej sprawie, co do zwycięstwa, z Bonfinim, z Thuroczym, Ranzanim (u Schwandtnera, *Rer. hung. scriptores* I 288, 398) i z innymi węgierskimi źródłami. Relacje Collisa Gerarda do ks. Medyolańskiego w *Mon. hung. Acta extera* II, 92—96, zawierają tylko echo del la struzula króla Macieja. Dowodem, że Stefan poniósł klęskę, są przytoczone przez króla w legacji do senatorów fakta o srożeniu się Stefana, po powrocie z bitwy, nad bojarami i dowódcami, *quorum viginti pociores videlicet marsalcum suum supremum cum dominis aliis decollavit et alios quadraginta inferiores palis affixit, quibusdam qui non strenue egissent in conflictu quibusdam vero infidelitatis notam obiciens...* Legacja ta w rękop. petersburskim.

wrotu, inni podają jako powód morowe powietrze, inni zaś przybycie poselstwa tureckiego. Bo gdyby jeszcze parę dni pobył król Maciej na Wołoszczyźnie, byłby niewątpliwie zdobył kraj cały. Wielu bowiem Wołoszynów odpadło od Stefana, lub puciekało i w całej Dolnej Wołoszczyźnie, od Węgier położonej, odmawiano posłuszeństwa Stefanowi, a to z tego powodu, że wojewoda, powróciwszy z wyprawy do Suczawy, wielu swych bōjarów śmiercią pokarał, marszałka z dwudziestoma innymi ściąć, a innych czterdziestu na pale wbić kazał, wyrzucając im tchórzostwo i zdradę. „Jest się czego obawiać — mówił w swych deliberacjach, przesłanych senatorom o zajściach na Wołoszczyźnie, bo gdyby teraz jaki nieprzyjaciel najechał kraj Stefana, mógłby go w całości zawojuować, a stąd i Rusi zagrażałoby niebezpieczeństwo. Wszakże król Maciej rokuje teraz z posłem tureckim, ofiarującym mu rękę córki sułtańskiej, a jako wiano wszystkie kraje zdobyte na Węgrzech przez Turków, oraz Bułgaryę i inne prowincye“.

Takie wieści podał król do wiadomości senatorom. Sprawdziła się wiadomość, że Maciej z Wołoszczyzny poszedł do Brasowa (Kronstadu), gdzie się wyleczył z rany, że z poselstwem tureckim zawarł roczny rozejm i że strasznie poczał grozić Stefanowi. Najazd na kraje lennika koronnego ubódl króla Kazimierza do żywego. Dodając ducha Stefanowi i ustnie przez posła i pismnie, wyraził radość z powodu udzielonej mu nowiny i gratulację z powodu zwycięstwa, odniesionego nad swym i Korony wrogiem. Król z wdzięcznością uznaje gorliwość wojewody w obronie krajów koronnych, do których wróg żadnego nie ma prawa, dlatego też ze zwycięstwa, odniesionego przez Stefana, tak wielce król się cieszy, jak gdyby je sam odniósł, a w razie niebezpieczeństwa udzieli wojewodzie pomocy. Zapewnienie tejże obrony dokumentem, czego sobie życzył Stefan, odłożył król do porozumienia się z senatem. Co do Macieja, zwracał król uwagę senatorów, że tenże pojednał się z wrogiem swym, Emerykiem Dyak Zapolją, że ten ostatni wszystkie swe wojska rozpuścił, skąd król wnosił, iż teraz Maciej stanie się zuchwalszym wobec Korony.

Z powyższego wypływa wniosek, że o jakimkolwiek podburzaniu Stefana przeciwko Maciejowi ze strony króla Polski, co przypuszczali znakomici nawet historycy¹⁾, nie może być mowy.

¹⁾ Palacky i Gesch. Böhm. IV. 2. 445 i Caro Gesch. Pol. V, 1. 292 Przejście posła Stefanowego, śpieszącego do Jerzyka w Polsce, może posłużyć za dowód, że Jerzyk, który pozostawał w stosunkach z powstaniem Siedmiogrodzkiem, podżegał Stefana na własną rękę i że król Polski o tem podżeganii

Natomiast wypływa pewnik, że Stefan pozostawał w listownej korespondencji z królem Jerzykiem, a nawet wysłał doń posła na wieść, że król Maciej zbiera przeciwko Mołdawii siły. Nie jest wykluczone, a nawet jest prawdopodobne, że, jak na powstanie w Siedmiogrodzie, taksamo i na wspieranie hr. Jana von S-t Georgen, wpływał król Jerzyk celem odsunięcia energicznego króla Węgier od spraw czeskich. Że bowiem papież ofiaruje Węgrzynowi protektorat nad katolikami czeskiej korony, było łatwo się domysleć, chociażby stąd, że po odmowie polskiej i Brandenburszycy, nie było innego kandydata, jak tylko król węgierski, ulubieniec papieży. Wywołaniem zamieszek w Siedmiogrodzie i na Mołdawszczyźnie paraliżował Jerzyk także i akcją Polaków, pragnących uznania swych dziedzicznych praw do Czech przez Kuryę i książąt zachodnich, słowem zamieszki te mogły być na rękę dla króla Czechów, dlatego je też podsycał. Ale jakiegokolwiek mogły być cele na wschodzie króla Jerzyka, który jednym ciągiem i współczucie wyrażał Maciejowi z powodu rany, doznanej pod Banią, i zwycięstwa odniesionego tamże wieszował, wskutek niezwykłej energii i szybkości w działaniu swego węgierskiego współzawodnika, mało korzystał z zamieszek na wschodzie. W Polsce, mimo że, na granicach i na Spizu występował Maciej agresywnie a Stefanowi groził, jęto się zwykłych sąsiedzkich przedstawień. Panowie koronni, w liście swym do węgierskich, nie mogli pojąć powodów tej wrogiej działalności króla Macieja i wyrażali zdumienie, że bez doznania jakiegokolwiek obrazy lub krzywdy, napadł król Maciej na Mołdawię, kraj do korony należący, i nie tylko że go zniszczył, ale i dalszą grozi wojną, co się dzieje wbrew przymierzom dawnym. Przypomniano nadto i krzywdy i szkody, na Spizu doznane, deportacye tamtejszych mieszkańców z pobliskiej Lednicy zarządzane, i z powołaniem się na traktat lubowski wzywano panów węgierskich, by odwiedli króla swego od dalszej wojny ze Stefanem, lennikiem polskim, i skłonili króla do oddania sprawy polubownemu sądowi¹⁾. Oczywiście pomocy Stefanowi nie posłano, który — jak to zresztą przywykł był czynić — ofiarował hołd Maciejowi, aby być wolnym od odwetu.

Tymczasem zaś Maciej, zabezpieczony od strony wschodniej, na wezwanie Kuryi apostolskiej²⁾ pośpieszył na pomoc cesarzowi,

nić nie wiedział, wreszcie, że urzędnicy królewscy przejęciem posła przeszkadzili znoszeniu się Jerzyka ze Stefanem.

¹⁾ List panów polskich do węgierskich z 16 marca 1468, kod. petersbur cf. Szujski Cod. ep. I, 2, N. 214.

²⁾ Eschenloer Gesch. II, 254.

przerażonemu najazdem Wiktoryna na Austryę i wypędził stamtąd Czechów. Teraz już gotów był objąć obronę katolików korony czeskiej, o co Gabryel z Werony i Piotr Erklens imieniem papieża go upraszali. W Preszburgu na wyraźny rozkaz papieski za rekwiizycją legata Rudolfa przedłożył prośbę uroczyście biskup Ołomuniecki, Protazy Boskowicz, a imieniem stanów katolickich w Czechach Zdenko ze Sternberga. Zjazd był liczny, a nie brakło i posłów cesarskich, pochwalających wybór. Maciej przyzwolił objąć protektorat w imię posłuszeństwa stolicy apostolskiej i dla współczucia nad katolikami w Czechach¹⁾. Było to 8 kwietnia 1468 r. Maciej podpisał zobowiązanie protektoratu i gorąco zagrzał ligę i jej przywódców do obrony sprawy katolickiej²⁾. Zobowiązanie ze strony ligi, a więc i Łużyc i Sześciu miast, do walki z heretykami, podpisał biskup Ołomuniecki, Protazy³⁾. Dodać należy, że objęciem protektoratu nie przesądzał Maciej oddania korony czeskiej przez papieża komu innemu, ani też nie chciał uwłaczać pretensjom innych osób⁴⁾.

Na wezwanie protektora przybyli do Preszburga poblížsi magnaci zbrojno, w zupełnej gotowości do gromienia heretyków, których zresztą już na Morawach gromić poczęto. Nazajutrz dnia 9 kwietnia mógł już Maciej wyruszyć w pole⁵⁾, a Zdenko ze Sternberga w parę dni później donosił polskim swym przyjaciółom⁶⁾, że Maciej ma samej konnicy doborowej ośm tysięcy, wśród nich Polaków i Czechów, nadto pięćdziesiąt armat, a wśród tych oblężnicze, hufnice i stubnice, dostatek broni i wojsko postawą swą podziw wzbudza. Rakuszanie w sile 3000 leżą u Znojmu, a ponieważ kacerz rozejmu, przez polskich posłów uczynionego, nie dotrzymał, przeto ciągną przeciwko niemu wszyscy katolicy, a miasta Czech i Morawianie wypowiedają mu wojnę. Zdenko wyraził nadzieję, że skoro Szląsk, Łużyce i Sześć miast wypowiedzą wojnę, także i Polska wypowie przymierze Jerzykowi. Zaslugę nakłonienia Macieja do objęcia protektoratu nad katolikami przypisał Zdenko Protazemu, biskupowi Ołomunieckiemu, który jednak w swej deklaracji wyraźnie mówi, iż działał na polecenie legata stolicy

¹⁾ Oppressorum miseratio et apostolice sedis reverentia nos animavit. Fontes 42 N. 336.

²⁾ SSr. Sil. IX N. 390,c.

³⁾ SSr. Sil IX p. 263.

⁴⁾ SSr. Sil. XIII, p. 46. Szujski Cod ep. I, 2, p. 255.

⁵⁾ Palacky Urk. Beiträge N. 440.

⁶⁾ List Zdenka do proboszcza Kamienieckiego z 13 kwietnia, rękopis petersburski.

apostolskiej, Rudolfa, a zobowiązując się imieniem katolików do współdziałania z Maciejem, obiecywał nie zawierać traktatów bez jego wiedzy. Zdając sprawę legatowi z wypadków, zapraszał go Protazy do Ołomuńca, dokąd ciągnął król Maciej i pragnął tamże z legatem się namówić. Sam Protazy podążył do Polski. W planie Kuryi stało bowiem zaprosić króla Kazimierza do wspólnej akcji przeciwko Jerzykowi. Dla ułatwienia zadania zaopatrzone był biskup Ołomuniecki w listy cesarza, w których prosił o rękę córek królewskich dla Macieja i dla syna cesarskiego, Maxa... Gdyby nawet z powodu lat dziecięcych cesarzowicza projekt był odsunięty na przyszłość, jednakże mógł on wystąpieniu Macieja odjąć charakter, uwłaczający prawom dziedzicznym Jagiellonów do czeskiej korony, o co bardzo się starano, zwłaszcza, gdy protektorat był dziełem woli papieskiej, a Kurya prawa dziedziczne Jagiellońskie uznała i na ich podstawie — jak wiemy — zachęcała Kazimierza do objęcia Czech.

Prócz łagodnych środków, użyła Kurya także i stanowczych celem nakłonienia Kazimierza, jeżeli już nie do popierania króla Macieja, tedy przynajmniej do zachowywania neutralności, jaką się zasłaniali niemieccy książęta sascy i brandenburscy, kuzyni Jerzykowi. Postanowiono tedy na żadne z żywotnych dla Polski spraw, jak np. na prośbę o zatwierdzenie toruńskiego pokoju, ponowioną przez Sapińskiego, nie przyzwolić. Powtóre, legat Rudolf, który na prośbę króla nie ogłaszał krucjaty w Polsce, polecił ją teraz ogłosić komisarzom swym, Mikołajowi Spicymirowi, kanonikowi krakowskiemu i kolektorowi skarbu apostolskiego, tudzież Mikołajowi Nebelschitzowi, plebanowi szląskiemu, dając im moc nie tylko ogłosić krucjaty w Polsce, na Litwie i Rusi, ale nadto szafować indulgencjami dla uczestniczących w krucjacie. Komisarze, mający również prawa działania przez swych substytutów, dnia 18 marca byli już w drodze, uzbrojeni w glejty, imieniem legata wystawione, i co najważniejsza — w nadzwyczajną władzę występowania z surowością przeciwko tym, którzyby się ważyli przeszkadzać im w ogłaszaniu krucjaty, niemniej jak i udzielania indulgencji¹⁾. Nie można wątpić, że surowe te zarządzenia wywarły wpływ zamierzony, że z chwilą publikacji bul papieskich nie było już mowy o zbrojnym ujęciu się za Jerzykiem, jakkolwiek posłowie polscy, pośre-

¹⁾ Zawiadomienie biskupów polskich o ogłoszeniu krucjaty datował legat 7 marca 1468 r., literas passus dla komisarzy i nadzwyczajne dla nich pełnomocnictwo i władzę przeciwko tym, którzyby się ważyli im przeszkadzać, — 18-marca. Rękop. petersburski.

dniczący w rozejmie, zagrozili byli stronie, któraby rozejm złamała, wojną, a właśnie teraz liga, nie doczekawszy końca rozejmu, rzuciła się na króla Macieja i rozpoczęła wojnę¹⁾.

Oczywiście, że i biskupowi Protazemu utorowały rozkazy legata drogę do Krakowa. Tam przedłożył on Kazimierzowi list otwarty króla Macieja, że wystąpienie tegoż nie stanowi prejudykatu ze względu na pretensye polskie²⁾. Następnie, na tajnej audyencyi starał się biskup wciągnąć króla w przymierze przeciwko Jerzykowi, proponując małżeństwo króla Macieja z córką królewską Jadwigą, a sprawę tę, jak wiemy, i cesarz listownie popierał. W taki sposób uczynionoby zadość i legityzmowi, przez Kuryę szanowanemu i potrzebie, obecnie przez Kuryę zarządzanej. W drugiej połowie maja był biskup w Krakowie i trzymał do chrztu syna królewskiego, Fryderyka³⁾. Z Polski przywiózł wprawdzie portret królowny, jednakże ani przymierza wspólnego przeciwko Jerzykowi, ani przyzwolenia na małżeństwo proponowane nie przywiózł, chociaż działał niewątpliwie i jako wysłannik legata i jako poufnik cesarza. Długosz dodaje nawet, że w odpowiedzi swej, danej Protazemu, pogroził król, że nie ścierpi przywłaszczenia praw synów swoich do korony czeskiej. Znaczyło to, że król z zasady odróżnienia spraw wiary od polityki gotów wyciągnąć ostateczne konsekwencye. Już od października zeszłego roku bardzo wojowniczym był król w swych przemowach i, broniąc Jerzyka³⁾, bronił właściwie praw swoich synów.

Jeżeli w odpowiedzi Kazimierza przebija się pewien stopień podrażnienia, należy je przypisać listowi Jerzyka z 28 kwietnia. List ten otrzymał król w czasie pobytu Protazego⁴⁾ wraz z kopiami aktów, odnoszących się do objęcia protektoratu przez króla Macieja nad ligą katolicką. Na życzenie królewskie—pisał Jerzyk,

¹⁾ Eschenloer, Geschichten II, 231.

²⁾ Odpowiedź na poselstwo Protazego. Szujski Cod. ep. I, 2, 255; Eschenloer II, 226.

³⁾ Co do daty pobytu: Tobolka l. c. 307.

⁴⁾ Palacky, Beiträge N. 418.

⁵⁾ List Jerzyka z 28 kwietnia znajduje się w rękopisie petersburskim. Tobolka l. c. s. 308 zauważył, że to, co podaje Długosz XII, 503, nie znajduje się w liście powyższym. Nie zauważył, że przyjęcie Albrechta Kostki z Postupic, o którym opowiada we wskazanem miejscu Długosz, działo się 17 maja, list zaś ma datę 28 kwietnia—że przeto Kostka prócz tych przedłożeń, które były w liście, już przez króla otrzymanym przed jego przybyciem do Krakowa wyszczególnione, przyniósł inne punkta, których list dawniejszej daty nie zawierał.

dla utrzymania spokoju w królestwie mem, ofiarowałem tym, którzy mi posłuszeństwo wypowiedzieli, daleko korzystniejsze warunki rozejmu, niżliby należało przyzwolić. Oni zaś — t. j. liga — potem szukali rozmaitych wybiegów, by sprawa nie była w uczciwy sposób załatwiona, wiedząc, że gdyby ją poddano pod rozstrzygnięcie senatorów polskich, wówczas okazałaby się niesłuszność mych przeciwników. Wyrządzili bowiem wiele krzywd w czasie tego minionego rozejmu, przez rabunki, pożogę, najazdy, branie w niewolę, wymuszanie podatków, usiłowanie zajęcia naszych zamków. Austryaków, już rozgromionych przez Wiktoryna, Znojmwianie wpuścili do miasta i uratowali ich tem od ostatecznej klęski, który to czyn niezgodny był z rozejmem. Zdenko wprowadza króla Macieja przeciwko nam, jakobyśmy nie pozostawiali w jedności z Rzymem, czem wielką nam wyrządza krzywdę. Łamaniem uczynionego rozejmu lekceważą dzieło, przez waszych posłów dokonane. A do zamiaru swego użyli ludzi obcych, aby nas, królestwo nasze i nasz język słowiański, wyniszczą! Teraz Jerzyk prosi króla Polski, by wystąpił przeciwko tak jawnej nieprawości i dodaje charakterystyczne słowa: jeżeli obcy nas i naszą mowę wygubią, musicie i wy żywić obawę, że i was, królu, i poddanych waszych zniszczą, jak niszczyli przed laty!

Zaledwie biskup Protazy wyjechał z Krakowa, przybył tam poseł Jerzyka, Albert Kostka z Postupic, z prośbą o wysadzenie nowego poselstwa polskiego, celem położenia końca nowej wojnie. Co więcej, Jerzyk, który wobec wystąpienia Macieja musiał zaprzestać myśleć o sukcesyi swego domu w Czechach, obiecuje teraz królowi przywieść do skutku elekcyę królewicza Władysława na zwołać się mającym zjeździe, koronować go i ustąpić mu Szląsk, Morawy, Łużyce, a potem i Czechy, zatrzymując jednak rządy państwa w swych rękach do swej śmierci¹⁾. Jeżeli zważymy, że Wiktoryn był wyrzucony z Austrii, że powstanie przeciwko Jerzykowi objęło Morawy, Szląsk i Czechy, że Jerzyk, który co prawda i teraz wyprowadził w pole więcej i lepszą piechotę, aniżeli ta, jaką posiadał król Maciej, wojną był zaskoczony, zrozumiemy powody oferty jego, uczynionej Kazimierzowi. Król w odpowiedzi swej obiecał wysłać poselstwo z medyacją, jeżeli otrzyma dlań glejty od przeciwników Jerzykowych, położył zresztą nacisk na prawa dziedziczne swych synów, których uznanie jedynie tylko może zapewnić Czechom spokój. Obiecał też król pośredniczyć tak w sprawie pojednania Jerzyka z Kościołem, jakoteż w sprawie uzyskania

¹⁾ Eschenloer łać. 182.

dłań rozejmu z ligą i energicznym jej protektorem. Wyznaczono, celem zażegnania wojny, posłów tych samych, którzy niedawno pośredniczyli, t. j. Stanisława Ostroroga i Jakóba z Dębna; tylko Długosza, któremu jako duchownemu nie godziło się¹⁾ podejmować poselstwa do ekskomunikowanego króla, zastąpił Mikołaj Skop z Dąbrowicy, kasztelan oświęcimski.

Ciekawem jest, że w pożarze wojny, wśród której się królestwo czeskie znajdowało i ci katolicy, którzy uznawali Jerzyka lub przed chwilą go opuścili, podzielali przekonanie, że ratunek ojczyzny ich tylko przez uznanie króla Władysława Jagiellończyka nastąpić może. Jakiś anonim, widocznie z obozu Rozenbergów pochodzący, radził królowi Kazimierzowi skorzystać z tego ofiarowania korony czeskiej Władysławowi, i pacyfikować Czechy. Do zupełnego uspokojenia Czech należałoby potem, zdaniem tego anonima, obrać arcybiskupa tak w Pradze jak i biskupa w Litomyślu, radząc nawet i Rokiczanę zostawić, gdyby odprzysięgł się od herezyi. W dalszym ciągu reform należałoby skłonić króla Jerzyka do nawrócenia się, co gdyby się nie udało, niechaj król Kazimierz nie odda mu rządów królestwa, lecz niechaj mu pozwoli żyć jako osobie prywatnej w dobrach jego dziedzicznych, a żonie w dobrach wiennych za złożeniem przysięgi, że w miastach wiarę katolicką pozostawia nienaruszoną. Jeśliby Jerzyk z żoną nawrócili się, natenczas król Kazimierz, postępując sobie z nim po przyjacielsku, odda mu pewne zamki i miasta od Kłodzka po Pragę w liczbie trzynastu, z wyjątkiem Kutnohory, a gdyby mu i tego było za mało, możnaby mu dać Domazlice, Suszyce lub Žatecz. Z Kutnohory możnaby mu ustąpić część dochodów z kopalń. Nie należy jednak ofiarować mu wszystkiego na raz, ale zwolna. Ponieważ anonim zaleca królowi polskiemu oprzeć się o Jana Rosenberga, łatwo przypuścić, skąd płynęły te rady. W każdym razie rady te dowodzą również, że w kołach magnatów chwiejnych uważano położenie Jerzyka w połowie 1468 roku jako krytyczne i prawie dlań beznadziejne, a w Jagiellończyku witano nową gwiazdę Czech.

Oceniał tak samo położenie Jerzyka i jego nowy przeciwnik Maciej. Toż gdy Jerzyk zażądał z nim układów, obiecując bezwzględne posłuszeństwo papieżowi, skoroby mu Maciej wyrobił konferencyę z papieżem, Węgrzyn zażądał jako rękojmi Pragi, Karłowego Tynu i innych miast, słowem postawił tak ostre warunki, jakie stawiać się zwykło zupełnie pokonanemu i układy roz-

¹⁾ Dł. XII, 504.

²⁾ Rady dla króla Kazimierza w cytowanym rękopisie petersburskim.

biły się ¹⁾, król zaś czeski w braku żywności opuścił 4 maja obóz, udając się do Czech, a rozpuściwszy wojska pozostawił syna swego z oddziałem w Trebiczowie. Król Maciej mógł się uważać za zwycięzcę.

Jeszcze w obozie nad Lohem przyjął był on sprawozdanie od biskupa Protazego z poselstwa do Polski. Równocześnie nadeszły listy magnatów polskich z wymówkami z powodu najazdu Mołdawskiego lennika Polski; Maciej musiał się usprawiedliwiać, że nie on ale wojewoda Stefan rozpoczął wojnę, dając schronienie buntownikom Siedmiogrodzkim, rabując kupców, za które to sprawy otrzymał chłostę, a jeżeli jest waszym lennikiem, jest także tureckim i tatarskim, gdyż i im się poddał, by wśród tyłu panów ze zdradą swą wychodził bezkarnie ²⁾. Zaręczał Maciej, że tylko przyjaźni szuka z Polską, a odpierając zarzut niewdzięczności węgierskiej, odesłał Polaków, jak np. potomków Zawiszy Czarnego, na drogę prawa. Równocześnie i magnaci węgierscy odpowiadali, z powołaniem się na list króla swego, panom polskim, proponując starodawnym zwyczajem nieporozumienia załatwić na zjeździe wspólnym ⁴⁾. W końcu jednak król Maciej z rezultatu misji Protazego, którego wzywał do rychłego powrotu, był niezadowolony.

Po zajęciu Trebiczowa 15 czerwca, poprzedzonym ucieczką stamtąd Wiktoryna, wkroczył Maciej do Berna i zarządziwszy oblężenie Spilberga, poszedł ku Ołomuńcowi. Zdobywszy po drodze kilka zamków, rozłożył się obozem o milę pod miastem, obległszy tam klasztor, obsadzony przez załogę Jerzykową ⁵⁾. Nazajutrz 5 lipca przybyli już posłowie Kazimierzowi: Stanisław Ostroróg, Jakób z Dębna i Mikołaj Skop z różdżką pokoju, proponując rozejm. Kładli nacisk na pogwałcenie rozejmu, uczynionego za pośrednictwem króla Polski pomiędzy Jerzykiem a ligą i grozili zemstą króla ⁶⁾, który stronie, napadniętej przez drugą w czasie rozejmu, obiecywał użyczyć pomocy orężnej. Podniesiono prawa królewicza do korony czeskiej nie bez zarzutu z powodu wystąpienia Maciejowego, które prawa te zdawało się urażać. Toż król Maciej z miejsca od-

¹⁾ Catona XV, 207, 212; Długosz XII, 306, Eschenloer łac. 181.

²⁾ Haydo et Cuhn, Epistolae Mathiae p. III, N. 28.

³⁾ Haydo et Cuhn; Epistolae III Nr. 30.

⁴⁾ Ibidem Nr. 32.

⁵⁾ List Aleksego, kanonika Ołomunieckiego, do legata Rudolfa z datą 8 lipca 1468 w cytowanym rękopisie.

⁶⁾ Cepissent minasque sed vanas quasdam incutere; tamże.

parł¹⁾, że on żadnego do Czech niema prawa, że jedynie posiadają je królewicze polscy i pewno nie podjąłby się wieść wojny przeciwko Jerzykowi celem owładnięcia Czech, gdyby nie żywił prywatnej ku niemu zemsty. O pośrednictwie jednak nie chciał Maciej słyszeć, on bowiem bez papieża i cesarza nie może niczego stanowić. Legat zaś, niemniej jak i świeżo przybyły z Rzymu Lorenzo Rovarella, żądali dla rękojmi oddania zamków Karlstynu, Kładzka, zamku Praskiego, Hradištu, Spilberga, tudzież zbrojnego wystąpienia Węgier i Polski, gdyby Jerzyk warunków nie dotrzymał²⁾. W Pradze, gdzie posłowie polscy przedłożyli rezultat swych starań ołomunieckich Jerzykowi, zażądali odeń ustąpienia tronu czeskiego jednemu z królewiczów, ofiarując zarazem pogodzenie go z papieżem. Jerzyk powtórzył tylko dawniejsze swe oświadczenie, że wprawdzie poleci uznać królewicza swym następcą, jednak rządzić chce sam do śmierci. Żądał rozejmu do 2 lutego, a od tego terminu na rok cały, obiecując pogodzić się w tym czasie z papieżem, w świeckich sprawach zdawał się na sąd rozjemczy Kazimierza. Łatwo jednak zrozumieć, że na warunki oddania zamków, jako rękojmi dotrzymania przyrzeczeń, Jerzyk się nie godził i sprawa rozejmu upadła. W Ołomuńcu, dokąd powrócili posłowie, mogli się oni dowiedzieć, że tymczasem Hradecz, Spilberg i Konopišt poddały się królowi Maciejowi. Biskup Protazy, donosząc o tych powodzeniach króla Macieja biskupowi Pięciukościołów, charakteryzował nie bez ironii skutek polskiej medycacji słowami: w Ołomuńcu i tam, gdzie bawi król Maciej, nie są Polacy tak mądrzy, jak w Krakowie³⁾.

Z tem wszystkiem położenie polityczne Macieja, lubo zwycięzcy, było trudnem i, jak biskup Protazy się wyrażał, brakło mu pomocy tych, którzy go powinni byli wspierać. Musiał uciekać się do legatów, by upominali obojętnych i ociężałych członków ligi, by cenzurami popierali mandaty jego, wydawane do miast i Lorenzo Rovarella okazał tutaj niezwyčajną gorliwość. Posłał też król Maciej do cesarza zażalenia, że nie czyni zadość stypulacyom⁴⁾; żądał, by papież skłonił kuzyna Jerzykowego, Albrechta Saskiego, tudzież margrabiego brandenburskiego, Albrechta, który córkę swą zaręczył z synem Jerzykowym, do dania posiłków katolikom⁵⁾. Ale o pomocy jakiegokolwiek stamtąd nie było mowy i gdy

¹⁾ Eschenloer, Geschichten II. 227.

²⁾ Eschenloer łac. 185, 190.

³⁾ SS. rer. Sil. IX N. 411.

⁴⁾ Paľacky, Beiträge N. 457.

⁵⁾ Haido et Cohn, Epistolae Mathiae pars. III. N. 37.

Ludwik bawarski, który był syna swego zaręczył z córką Jerzyka Ludmillą, zerwał ten związek i począł nakłaniać książąt niemieckich do ligi przeciwko Jerzykowi, wspomniany margrabia uchylił się od projektu, że nie będzie służył Bawarowi za tarczę od ciosów Jerzyka. Co więcej, w biskupstwie Magdeburgskim i w Brandenburgii, tudzież w Marchii zabroniono ogłaszania bul, zwolujących wiernych do walki przeciwko kacerzowi. Zabrakło nadto Maciejowi pieniędzy, to też, zostawiwszy Zdenka ze Sternberga jako wodza nad armią, podążył do Przeszburga, aby wyjednać od stanów węgierskich podatki na dalszą wojnę. Obawiał się bowiem, że heretyk coś nowego pocznie, zachęcony medyacyą polską, która mu dała ducha ¹⁾.

Jerzyk zaś, nie mogąc myśleć o ofenzywie, zarządził obronę i w tym celu wyteżał środki, jak gdyby wiedząc, że Maciej postanowił wypędzić go z Czech. Zwołał też pospolite ruszenie i, dzieląc je na trzy części, jedną zwrócił przeciwko Szlązakom, drugą na odsiecz Spielbergowi, trzecią na odsiecz Hradca morawskiego pod Ołomuńcem. Ale tymczasem Łużycanie pod koniec sierpnia zdobyli Hoyerswerda, jeden ze Sternbergów pobił wojsko króla w południowych Czechach, a miasto Polna poddało się lidze, tak samo jak i Frankenstein na Szląsku. Także i we wrześniu Wiktoryn, syn króla, w pochodzie na Berno doznał klęski. Toż Jerzyk na październikowy sejm do Piotrkowa wysłał Pawła, proboszcza Zderadzkiego, prosząc przyjaciela i pobratymca jednej mowy słowiańskiej, Kazimierza, o pomoc, albo przynajmniej o neutralność. Na co otrzymał odpowiedź, że król Polski wyśle posłów do Rzymu, którzy będą też we Wrocławiu i w Pradze, a głównem ich zadaniem będzie pojednać Jerzyka z Rzymem. Ważniejszą była dla Jerzyka wiadomość, że król Kazimierz odmówił prośbie legata Rudolfa, przedłożonej przez kanonika wrocławskiego, Baltazara, o pozwolenie głoszenia w Polsce cenzur, zapadłych na Jerzyka. Wogóle sejm Piotrkowski, zaprzątnięty wówczas sporem z duchowieństwem do tego stopnia, że aż trzy zjazdy wyznaczono celém położenia końca niezgodzie ²⁾, oświadczył się za neutralnością, jak współczesny dodaje ³⁾, w przekonaniu, że strony, osłabione wojną, same ofiarują Kazimierzowi królestwo czeskie. Na posłów do Rzymu wyznaczono Jana z Dębna i Pawła z Głowiny, kanonika krakowskiego.

¹⁾ SS. r, Sil. IX N. 409 i 409b. Urk. Beiträge N. 459.

²⁾ Acta capitulorum II, N, 621.

³⁾ Eschenloer loc. cit. 194.

Maciej, zebrawszy środki na wojnę od powolnego sobie sejmu, pogroziwszy cesarzowi na czele armii szesnastotysięcznej, w początkach roku 1469 uderzył na Morawy a zawojowawszy je, połączył się z wojskami ligi i 19 lutego był pod Chrudimem, poczem zniszczył cały powiat Kutnohorski. Zapuścił się aż pod Kutnohorę—ale tutaj już stał Jerzyk w znacznej sile z otuchą, zwłaszcza, że i Konopist był zdobyty i w Austrii wodzowie jego odnosili korzyści. Maciej poszedł w kierunku południowo-zachodnim, chcąc bokiem uderzyć na Czechów, albo też zmusić ich do opuszczenia Kutnohory. Dnia 26 lutego był pod Wilemowem. Tutaj jednak, otoczony przez wojska Jerzykowe, zmuszony był prosić o rozejm do trzeciego kwietnia. Obiecywał też Jerzykowi pojednać go z papieżem i wyprosić zgodę papieża na kompaktaty. Była to klęska Macieja, z której jednak Jerzyk nie chełpił się, wiedząc już dobrze, że walka toczy się na daleko szerszej arenie, aniżeli były nią wawozy Wilemowskie i że król Maciej łatwo zastąpiony być może przez inną osobistość. Dnia 28 lutego zeszli się obaj królowie we wsi Auhrowo, (Długosz nazywa ją Orszyca) i tutaj ustnie zgodzili się na ów niedługi, bo zaledwie pięciodniowy rozejm, i na wspólny zjazd, mający 4 kwietnia nastąpić, na którym król Jerzyk pragnął uczynić zadość przepisom religii katolickiej.

Więść o klęsce Macieja, a jeszcze bardziej o zawartym rozejmie, wywarła wielkie a na katolików deprymujące wrażenie. Słowem, danem Jerzykowi i obietnicami był król Maciej skompromitowany w oczach katolików, a w szczególności wobec ligi. Wtedyto legaci chwycili znowu kierownictwo ligi, Jerzyk zaś musiał ponownie oglądać się za sprzymierzeńcami. Oto 12 kwietnia legat Rovarella przedłożył posłom Jerzykowym warunki pokoju: powrót Jerzyka z domem i dworem do katolicyzmu, oraz wyrzeczenie się kacerstwa; zwrot dóbr duchownych pierwotnym kościołom; król Maciej ma w Pradze obsadzić stolicę arcybiskupią, proboszczów i duchownych, celem wykorzenia kacerstwa, Jerzyk natomiast dopomoże Maciejowi do nawrócenia ludu i wyda mu Rokicanę, wreszcie przyjmie Macieja za syna, który zatrzyma wszystko co zdobył i stanie się opiekunem Jerzyka, mającego korzystać w dożywocie z tytułu królewskiego, katolikom zaś zwróci dobra zabrane¹⁾. O Polsce ani o prawach dziedzicznych do Czech nie było mowy. Oczywiście Jerzyk, mając po swej stronie Kazimierza, którego przywiązywać pragnął do swej sprawy projektem koronowania jego syna

¹⁾ Fontes res. Austr. XX, p. 569—570.

Władysława, byle tenże pojął córkę Ludomiłę za żonę¹⁾, odrzucił warunki, nie zrywając dalszych układów.

Na wieść o tych układach zrozumiano w Polsce niebezpieczeństwo dla zasad legitymizmu, których broniono. Maciej, póki walczył z Jerzykiem, ściągając na siebie nienawiść Czechów, był dla Kazimierza siłą, na którą się oglądano, jednak nie niebezpieczną. Z chwilą zawierania jakichkolwiek układów z Jerzykiem, mógł grozić interesom królewiczów. Wysłano tedy z Krakowa Jakóba z Dębna i Pawła z Główny, wyznaczonych do Rzymu posłów, z wezwaniem, by pakta, jakie zawrzeć mieli dwaj przeciwnicy, nie obrażały praw dziedzicznych Jagiellonów. Posłowie mieli u cesarza i w Rzymie stwierdzić nietykalność praw dziedzicznych. Przy konferencyach próbował Jerzyk olśnić planem jaskrawym Węgrzyna, przedstawiając mu, że cesarz i papież pragną Macieja podnieść do godności króla rzymskiego i że książęta żądali od Jerzyka poparcia planu, on zaś oświadczył gotowość ku temu, w zamian za zwrot wszystkich, zdobytych w Czechach miast i zamków. Oczywiście, szło tutaj o wskazanie ambitnemu Maciejowi innego celu niż czeski protektorat, a nawet wyższego niż korona czeska, a zachęcał Jerzyk Macieja, przedstawiając mu, jakoby papież obiecywał Karolowi Burgundzkiemu nadać tę koronę, tudzież, że palatyn z elektorami trewirskim i kolońskim oraz z książętami bawarskimi stał po stronie burgundzkiej, że jednak Jerzyk, elektor saski i brandenburski, taksamo jak Ludwik XI, poparł Macieja. Maciej nie odrzucił planu. Zawarto w końcu rozejm do nowego roku, bez osobnego poręczenia dokumentalnego, podobnie jak to było pod Wilemowem.

Legaci byli niepocieszeni, gdy Jerzyk wrócił do Kutnahory i tu wojska rozpuścił, a gońcy obu królów na wszystkie strony rozgłaszali nowinę o rozejmie. Wtenczas to legaci, do których papież na wieść o rozejmie wysłał brata Gabryela z Werony, usiłowali węzeł gordyjski przeciąć jednym zamachem.

Uczynili to dnia 3 maja w Ołomuńcu, skuteczniejąc obiór króla Macieja na króla Czech³⁾. Legat Rudolf, Rovarella, Protazy, biskup Ołomuniecki, Zdenko ze Sternberga, Jan z Rozenberga, Jan Zaic i kilku innych magnatów, okrzyknęli Macieja królem Czech

¹⁾ Sommersberg I p. 1033, data am tage S. Pauli am montage, nie zgadza się z kalendarzem. Conversio S. Pauli przypada w 1469 r. na środek—może woryginale było am montage nach Pauli t. j. 30 stycznia.

²⁾ Długosz XII, 521; Eschenloer Geschichten II, 148.

³⁾ SS. rer. Sil. VII, 198; XIII, 26 Długosz.

i nominat złożył natychmiast przysięgę królewską¹⁾. Elekcyja była chwilowo tajemnicą, której przestrzegać obowiązali się magnaci czescy, jednakże z chwilą jej dokonania rozejm był zerwany.

Współczesny historyograf Wrocławia twierdzi, że akt Ołomuński napędził strachu i Jerzykowi i Polakom, bawiącym u niego i że chętnie byliby przeszkodzili aktowi. Jakób z Dębna domyślił się, co się święci w Ołomuńcu, a nawet doniósł o zamiarze legistów Jerzykowi, o czem wyraźnie wspomina historyograf Wrocławia²⁾, który donosi, że po drodze do Węgier byli posłowie we Wrocławiu i żądali od patrycyatu, aby na wypadek, gdyby się im kto narzucał, jako pan nowy, tak postępowali, by prawom dziedzicznym królewiczów polskich nie uchybić.

W Ołomuńcu zaś Jakób z Dębna zażądał też od ligi, aby stała wiernie przy tem, co raz już ofiarowała królowi Polski, tudzież przy paktach Głogowskich, które sam Zdenko zapoczątkował. A gdy legat Rudolf odczytał mu odpowiedź na te żądania odmowną ze strony ligi, wpadł poseł polski w gniew. Wy to jesteście—zarzucał Zdenkowi, którzy udaremniacie zgodę w Czechach! Zdenko odparł zarzut tem, że panowie ligi za przyczynę udaremniania jedności w Koronie czeskiej uważają Polaków. W gniewie opuścił poseł polski izbę posiedzeń³⁾.

To też pewna, że wiadomość o elekcyi Macieja z niechęcią przyjęto w Polsce, tudzież, że Wrocławianie otrzymali przestrogi z Polski, by nie przyjmować Macieja za pana bez wiedzy króla Kazimierza. Jerzyk ze złośliwą ironią uspakajał posłów polskich. Jeżeli ta tam kupka obrała Węgrzyna królem, ja każę obrać wszystkich waszych królewiczów i będzie sześciu królów czeskich⁴⁾. Posłowie mogli odjechać do Rzymu upewnieni, że Jerzyk poleci obrać królewicza Władysława królem Czech. Maciej tymczasem udał się do Wrocławia celem przyjęcia hołdu od swych nowych poddanych. Wspaniale podejmowano go w szlaskim mieście. Sześciu książąt dźwigało baldachim, pod którym legat, biskup Rudolf, niósł monstrancję, mając tuż za sobą Macieja, któremu towarzyszą elektor Fryderyk brandenburczyk i legat Rovarella. Pragnął nowy król Czech wciągnąć elektora do związku zaczepno-odpornego, ale ostrożny Brandenburczyk oświadczył, że nie ma ochoty wiązać się przeciwko Polsce, zanim bowiem przybyłby mu Maciej z po-

1) SS. rer. Sil. IX N. 436.

2) Eschenloer. Geschichten II, 157 cf. 153.

3) SS. rer. Sil. XIII N. 37, Eschenloer Geschichten II p. 208.

4) Eschenloer II p. 157.

mocą, jużby Polacy spustoszyli kraj cały. Datek jednak pieniężny przyjął chciwy Fryderyk od Macieja.

Dzieło swe pragnęli atoli legaci zabezpieczyć ze strony Polski i dlatego obaj biskupi, legat Rudolf i Protazy Ołomuniecki, wysłali do Kazimierza Jana Zaica z Kosti i Dobka Černoehorskiego z doniesieniem o obiorze Macieja, usprawiedliwiając zarazem fakt ten zwłoką króla polskiego w przyjęciu ofiarowanej mu korony. Czekać dłużej nie było można; dlatego też z konieczności pominięto prawa dziedziczne Jagiellońskie. Król, proponowali legaci, mógłby przez związek małżeński córki swej z Maciejem odwieść tegoż od popierania swych zamiarów. Maciej gotów odstąpić całkiem od zamiaru, gdyby król Kazimierz podjął się, stosując się do woli papieskiej, podnieść oręż przeciwko Jerzykowi, a nawet dopomógłby królowi do tego celu swymi środkami¹⁾. Odpowiedź, jaką otrzymali posłowie legatów w Krakowie, była chłodną; król usprawiedliwiał się przymierzem swem z Jerzykiem, uroczyście poprzysiężonem i oświadczył, że nie będzie przeszkadzał akcyi Macieja. Zresztą odkładał król sprawę do narady z senatorami, których chwilowo nie było w stolicy.

Jeszcze nie wyjechali posłowie za mury Krakowa, gdy rozszła się wiadomość, że Jerzyk z panami tak z obozu katolickiego jako też z utrakwistami, w obecności posłów Kazimierzowych, Stanisława z Brzezia i Andrzeja Lubrańskiego, wypytujących się na jakich warunkach zawarł rozejm z Maciejem, kazał okrzyknąć Władysława Jagiellończyka królem czeskim. Byłato zapowiedziana już przez Jerzyka odpowiedź na elekcję ołomuniecką. Wiadomość o niej zanieśli do Polski Jerzykowi posłowie: Ścibor Towaczowski, Beneż z Veitmile i Paweł proboszcz Zderacki pod koniec czerwca na zjazd senatorski w Radomiu. Ale zarazem przynieśli oni i szereg warunków. Zastrzegął sobie Jerzyk panowanie dożywotnie. Królestwo czeskie pozostać miało przy przywilejach, przez królów Zygmunta i Albrechta nadanych, t. j. miało się cieszyć dobrodziejstwem kompaktatów. Dzieci króla pozostać miały przy swych księstwach, magnaci i poddani przy swych zamkach i własnościach. Na nowym królu ciąży obowiązek odbioru zamków i krajów, odpadłych od korony czeskiej; król polski nie zawrze też przymierza z Maciejem, lecz wstawi się za Jerzykiem u papieża w sprawie przyzwolenia na apelację, królewicz zaś ożeni się z córką Jerzyka, Lud-

¹⁾ Długosz XII, 524 cf. Szujski Cod. ep. I, 2, N. 221. Eschenloer lać. 182. Por. Eschenloer, Geschichten II 169 — 170, Höfler, Das Kaiserliche Buch 203. Eschenloer lać. 206, przypuszcza, że to król Maciej wysłał posłów do Krakowa.

millą¹⁾. W Radomiu, dokąd prócz pierwszych dygnitarzy zjechali także prymas i biskup krakowski, nie przestrzegano interdyktu, owszem wobec posłów król polecił odprawić nabożeństwo²⁾, Nie odpowiedziano jednak na propozycję natychmiast. Król osobnem poselstwem przez kasztelana sandeckiego Stanisława Wątróbkę i kasztelana wojnickiego Jana Tarnowskiego, zażądał od Jerzyka pewnych zmian w przedłożonych punktach, mianowicie co do małżeństwa z Ludmillą. Zdaje się, że król Jerzyk przystał na żądane zmiany i wybrawszy nowych posłów w orszaku trzystu konnicy wraz z polskimi, powracającymi do domu, słał do króla, bawiącego podówczas na Litwie. Teraz mógł już Jerzyk chwalić się przed swym zięciem, Albrechtem Saskim, że Maciej będzie miał ze swego nowego królestwa (czeskiego) taką pociechę, jaką mają ci, którzy się tytułują królami Węgier lub Jerozolimy (cesarz Fryderyk IV) nic tam swego nie posiadając — i dodawał, że wysłał do króla Polski z żądaniem pomocy, którą jest dłużny jako pobratymiec narodowy³⁾. Istotnie pomoc Jerzykowi była potrzebna, bo jakkolwiek w kampanii 1469 r. dość dobrze się trzymał przeciwko Maciejowi, mimo wysiłków przeciwnika, jednakże musiał szukać oparcia na zewnątrz, za Maciejem bowiem stała liga, a co najważniejsza głowa chrześcijaństwa, Paweł II.

W pierwszej linii oglądał się Jerzyk na pomoc Polski a sejm Piotrkowski miał mu stanowczą na prośby jego dać odpowiedź. Rozwiązanie kwestyi europejskiej, od początku wieku zajmującej politykę mocarstw i Kuryi, zależało wielce od Polski. Wszystkie stronnictwa w Czechach liczyły na nią. Nietylko Jerzyk na podstawie Głogowskiego przymierza żądał pomocy, ale i jego wrogowie, liga i Wrocławianie liczą na katolickiego króla i królestwo, skąd sprowadzają potrzeby wojenne i lud orężny. Nawet teraz, gdy król Maciej już ukoronowany był na króla Czech, katolicy czescy oglądali się na króla Polski, mówiąc o prawach dynastycznych jego syna. Obecnie też działanie energiczne mogło skłonić Macieja do ustąpienia i zapewnić Kazimierzowi powodzenie w Czechach.

Kazimierz nie był zdolny do energicznego działania. Mając dwie drogi do wyboru: iść albo z Jerzykiem, który i co do wiary oddzielił się od katolików i stał się nieposłusznym papieżowi—

¹⁾ Fontes rer. Austr. XLII p. 473 Długosz XII, 526.

²⁾ Eschenloer łac. 210—211.

³⁾ Von gemeinschaft wegen des gezunges: Höfler, Das Kaiserliche Buch p. 205 N. 103.

albo z papieżem, który pragnął ukarać nieposłusznego; wahał się też król pomiędzy jedną a drugą stroną. Chwiejne swe stanowisko usprawiedliwiał wygodną zasadą oddzielenia polityki od religii, lecz w gruncie rzeczy łamał niem powagę papieską. Jeśli celem tej chwiejnej polityki było osadzenie dynastji w Czechach bez wielkich nakładów i wysiłków, toć historyk zauważyć musi, że cel taki był egoistycznym, że nie pokrywał się ze szczęściem i pomyslnością ani Polski ani Czech, słowem że był niskim. Polityczne horyzonty, jakie odsłaniał papież królowi Polski, gdyby był wszedł na drogę, przez Kuryę wskazaną, były tak rozległe, że wobec nich maleje ciasny horyzont interesów dynastycznych. Papieże pragnęli upokorzenia i ukarania nieposłuszeństwa, ale zarazem wskazywali interes polityczny, obchodzący wszystkie ludy Europy, jako cel ich wspólny, obronę od inwazyi Turka, gnębi-ciała kultury chrześcijańskiej. Na tej drodze Polska, wsparta wielką podówczas siłą Kuryi, miała najszersze horyzonty dla pracy kulturalnej i dla zasług wobec Europy otwarte. Obrawszy inny cel, łatwiejszy do osiągnięcia, musiała popaść w kolizyę z żądaniami Kuryi, a temsamem ściągnąć na się skutki tych starć, o których w następnym rozdziale będzie mowa.

IV.

Kazimierz przeciwnikiem Kuryi. Zarządzenia Kuryi. Skutki tychże w Polsce. Kwestya pruska. Król w Gdańsku i Malborgu. Duchowieństwo polskie posiłkuje króla. Zarzewia wojny warmińskiej. Zaostrzenie stosunków z Węgrami. Zjazdy graniczne udaremnione. Oburzenie panów koronnych. Powody udaremnionych zjazdów. Zwycięstwa Jerzyka i wołanie o pokój. Pomysły upokorzenia Jerzyka. Obiór posłów od stanów na zjeździe w Pradze. Przestrogi Kuryi. Sejm Piotrkowski. Odprawa posłów czeskich. Rady mistrza Zakonu. Legat apostolski.

Z powodu przyjaznego stanowiska wobec króla czeskiego, znalazł się Kazimierz po stronie przeciwników papieża, a temsamem i w skrytej wojnie z Kuryą. Przeciwny był bowiem król polski wszystkim planom Kuryi i wszystkim środkom, użytym przez nią w tym celu. Papież wypowiedział wojnę heretykowi, Kazimierz dąży do akcji pokojowej i do przecięcia wojny, a papież ogłasza cenzury i zbiera krzyżowników, król zabrania głośzenia cenzur i bul i pozwala Jerzykowi zbierać zaciężnych przeciwko wojskom krzyżowym. Papież egzekutorowi swemu, Maciejowi, idzie na rękę, Kazimierz go nienawidzi i stawia mu w drodze trudności. Papież przyjaciół Jerzyka w Niemczech gromi, Kazimierz podaje

im rękę, papież wspiera ligę i popiera tem bunt przeciwko Jerzykowi, król polski gromi buntowników i przez posłów swych wyrzuca Zdenkowi ze Sternberga, głowie katolików, że jest zdrajcą ojczyzny. Papież był w owych czasach potężnym monarchą, miał bogate środki do rozporządzania celem skierowania woli książąt na drogę wspólnych celów chrześcijaństwa—niedziwna przeto, że polityka króla musiała się odbić na wielu sprawach państwowych, będących w mniejszej lub większej zależności od Kuryi. Macieja, który wreszcie skłonił się ukarać Jerzykowe nieposłuszeństwo dla głowy Kościoła, popiera Kurya na wszystkich polach, miliony daje mu do rozporządzenia na poparcie zadania, tak dalece, że sam Maciej mówił później, iż za pieniądze, wydane na wojnę czeską, mógłby dziesięć takich królestw zakupić jak Czechy, a już w czerwcu 1471 r. obliczono, że wydał był dwa i pół miliona dukatów na wojnę¹⁾. Miał Węgrzyn poparcie kuryalne i przeciwko cesarzowi, oraz jego roszczeniom do Węgier i przeciw wewnętrznym Węgier nieprzyjaciołom, słowem, papież wspiera króla Macieja wszystkimi siłami i środkami, jako najgorliwszego syna Kościoła. Wyniesienie Węgier na wysoki stopień znaczenia i siły zawdzięczał Maciej zapewne swemu talentowi wojennemu i sztuce rządzenia, ale w znacznej, a może i przeważnej części, papieżom. Te wszystkie dobrodziejstwa poparcia byłyby się stały udziałem króla Kazimierza, którego Kurya naprzód na protektora katolików czeskich wyznaczyła. Z chwilą jednak gdy Kazimierz począł trudności stawiać Maciejowi i wogóle ochraniać Jerzyka, musiano w Rzymie pomyśleć o środkach skłonienia Kazimierza do powolności. Środków rozmaitych a nawet cenzur używano względem książąt niemieckich, gdy ci przez zacieśnienie stosunków z Jerzykiem stawiali się hamulcem planów Kuryi. Wogóle postępowanie papieża względem książąt jest zgodne ze stanowiskiem ojca względem swej diamenty. Toż oddając za pośrednictwem legata Rudolfa pacyfikację Czech, względnie ukaranie Jerzyka, w ręce Kazimierza, obiecuje mu on w nagrodę potwierdzić pokój toruński. Pokój ten przy pomocy legata Rudolfa szczęśliwie zawarto—ale gdy król odmówił życzeniu Kuryi, napróżno potem dwukrotnie dopraszał się o zatwierdzenie pokoju zawartego; papież odmówił dwukrotnie, odmówił

¹⁾ Już w czerwcu 1471 oblicza biskup Ołomuniecki wydatki Macieja na wojnę na 2 miliony 500,000 dukatów: an beschriebener Rechnung zu fünf und zwanzig mal hundert tausend Gulden, Eschenloer, Geschichten II, 223. Ob. mowę Macieja do legata w 1489 r. z archiwum Signoryi u Frakno'a, Mathias Corvinus, 249.

też prośbie o cofnięcie cenzur, z powodu wojny pruskiej, ciążyących na Polakach, zwolnił od nich warunkowo, jeżeli król zabroni Jerzykowi zaciągów w Polsce i odwoła posiłki, które już Jerzyk zaciągnąwszy w Polsce zabrał do Czech¹⁾, a wreszcie — jak już wyżej wspomniano — dołączał w cofnięciu klauzulę, czyniącą całe to cofnięcie problematycznym. Poseł polski Sapieński musiał u adwokatów rzymskich zasięgać pomocy prawnej co do apelacji, przeciwko temu warunkowemu odwołaniu cenzur założyć się mającej²⁾. Gdy król zabronił ogłaszania bul papieskich, przeciwko Jerzykowi zwróconych, legat Rudolf okólnikiem z 7 marca 1468 r.³⁾ zawiadomił wszystkich biskupów polskich, że do tej pory na prośbę biskupa powstrzymał się od ogłoszenia w Polsce indulgencji *semel in vita et semel in articulo mortis* dla tych, którzy się przyczynią do wykorzenienia heretyków, teraz jednak, brewem papieskim wezwany, pragnie publikować łaski papieskie w Polsce, na Litwie i na Rusi i daje ku temu celowi pełnomocnikom swym pełnomocnictwo. Przypominamy, że tym ostatnim nadał legat nadzwyczajną władzę przeciwko wszystkim, którzyby się poważyli przeszkadzać w szafowaniu indulgencjami krzyżownikom, idącym na poskromienie Jerzyka. Już w miesiąc później pogroził papież cenzurami wszystkim pomocnikom Jerzyka, nawet gdyby królewską piastowali godność (a więc wyraźnie królowi Kazimierzowi), jeżeliby ci broń lub żywność dostarczali ekskomunikowanym⁴⁾. Król zmuszony był zezwolić na ogłoszenie indulgencji *anni iubilei* z warunkiem, by połowę datków obracano na naprawę kościołów, a trzecią część pozwalał obracać na krucyatę przeciwko niewiernym lub heretykom⁵⁾, co wypływa z indulgencji, danych przez Pawła II krakow-

1) SS. rer. Silesiae. IX Nr. 386, list papieża do legata Rudolfa z 4 lutego 1468.

2) Ob. Informację adwokacką dla Sapieńskiego w ręk. petersburskim.

3) Okólnik legata w rękopisie cytowanym.

4) SS. rer. Sil. IX N. 392 bulla z 20 kwietnia 1468 r.

5) Bulla papieska z indulgencjami anni iubilei dla kościoła Dominikańców Św. Trójcy w Krakowie w cytowanym rękopisie petersburskim F. IV, Raznoj. 105 p. 499a. nosi datę Romae kal. Septembris anno pont. quinto. Indulgencye daje tym, którzyby się przyczynili do naprawy kościoła Dominikańskiego w przeciągu dwóch lat. Z datków dwie części mają być obrócone na Kościół wspomniany: terciam vero partem in opus sancte cruciate utiliter exponendam, t. j. trzecia część obrócona być ma na krucyatę. Takie życzenie dominikanów poparł król, a papież aprobuje je: nos ipsius regis pium et laudabile desiderium commendamus. Przyjąć przeto należy, że już we wrześniu 1469 r. w Polsce ogłaszano krucyatę i bulle indulgencyjne. Prawdopodobnie posłowie polscy Jakób z Dębna i Paweł z Wąsosza, którzy w lipcu 1469 r. byli

skim Dominikanom z 1 września 1469 r. Ale przedtem nakazom papieskim czyniono trudności i nie hamowano zaciągów czeskich ani wychodźstwa rycerstwa do Czech. Za to też napróżno polecał król i dalszym swym poselstwom, do Rzymu odprawianym, zatwierdzenie pokoju toruńskiego wyjednać u ojca Świętego. A była tego gwałtowna potrzeba, zwłaszcza, że Zakon Krzyżacki miał czynić starania, aby go papież nie zatwierdzał¹⁾. W Prusiech w początkach 1468 r. nie było jeszcze nowego Mistrza Zakonu i panował wielki zamęt. Zastępca mistrza, Henryk Plauen, wnosił mnogo skarg do króla na biskupa Chełmińskiego, Wincentego Kielbasę, który uwięził był swego administratora i zastępcę, na Torunian i Gdańszczan, że ci przeszkadzają handlowi Królewieckich poddanych mistrza; żądał przytem zwrotu sreber kościelnych, obiecanego pokojem toruńskim, dalej zwrotu sum dłużnych a koniecznych w celu opłacenia zaciężnych, a zwłaszcza Bernarda z Cimburka i innych żołdowników, grożących zemstą w razie odmowy zapłaty. Co więcej, Zastępca Mistrza przedstawia ogromny zamęt w Prusiech, wzywając króla do osobistego załatwienia w Prusiech spraw, domagających się końca²⁾. Z Prus też wspomniany Bernard z Cimburka, który objął był starostwo brodnickie, skarżył się na Krzyżaków³⁾, że ci nie chcą mu zapłacić żołdu, że nieopłaceni zaciężni zawarli związek, postanawiając wszystkimi możliwymi środkami upomnieć się o swoje, gdyż inaczej z głodu poginą i że wprawdzie on do tej pory nie przystąpił do związku, jeżeli jednak nie otrzyma żołdu, natenczas zmuszony będzie uciec się do tego ostatecznego środka. Dla uzupełnienia charakterystyki ówczesnych Prus dodać należy, że dostojnicy Zakonu krzyżackiego doradzali zwiększać trudności króla, powstałe już w Prusiech na skutek nie zatwierdzenia pokoju toruńskiego przez papieża⁴⁾. Nadto ks. Albrecht brandenburski na wiadomość, że król pod koniec roku znowu posłał o potwierdzenie pokoju do Rzymu, obawiając się, że po zatwierdzeniu król sięgnie po Marchią, jako po prowincję zastawną Zakonu, oświadczył na dworze Jerzykowym życzenie, by wszyscy elektorowie i księżęta napisali papieżowi, że potwierdzenie tego pokoju,

w Rzymie, i znowu nadaremnie prosili o potwierdzenie tor. pokoju, prosili papieża imieniem króla o zatwierdzenie bulli wspomnianej dla Dominikanów.

¹⁾ List komtura z Holland do Marszałka Zakonu z 29 stycznia 1468, Lewicki, Cod. ep. III N. 110.

²⁾ Ob. deliberatorya w cytowanym rękopisie.

³⁾ List Bernarda z Cimburka z 5 lutego 1468 w cytowanym rękopisie.

⁴⁾ Por. list Blumenaua w Cod. ep. III N. 112: dorumb seyt gewarnt, ab der kuuig etc.

byłoby obrazą całej nacyi niemieckiej. Radca Jerzyka, Grzegorz Heimburg, rozpisywał wnet, jako że hańbą jest, iż niemieccy książęta nie zaopiekują się Zakonem Niemieckim w Rzymie, przeczoby bardzo osłabili Polskę.

Król musiał pojechać do Prus, aby tam spokój i ład ustalić. Pod koniec sierpnia był w Gdańsku, gdzie zjechali się dostojnicy prowincyi ¹⁾, biskupi, posłowie miast, kapituł, zakonów i byli świadkami, jak piękna księżna pomorska błagała króla o pomoc przeciwko Fryderykowi Brandenburczykowi. Stany pośpieszyły królowi z pomocą i uchwaliły akcyzę na zapłacenie zaciężnych. W pałacu malborskim przyjął król Zastępcę Mistrza z niezwykłą uprzejmością i wysadził komisye do zbadania zażaleń jego ²⁾.

Ale fundusze na zapłatę zaciężnych nie wystarczyły. Król, który już przedtem na ten cel zewsząd zaciągał długi, nie pomijając i biskupa i kupca krakowskiego, Kraidlera ³⁾, który zabierał pieniądze na ów cel od kolektorów papieskich, a potem bezskutecznie prosił papieża, by mu je podarował, musiał teraz wyciągnąć ręce do duchowieństwa ⁴⁾. Duchowieństwo, mimo ówczesne spory ze szlachtą, mimo że się nie zgadzało z polityką królewską co do czeskiego króla, spełnia obowiązek obywatelski ⁵⁾. Na synodzie dyc-

¹⁾ Und dorften den Kunig von Polen schrecken... Höfler, Das Kaiserliche Buch des Margr. Achilles s. 199 N. 97 cf. s. 197 N. 95.

²⁾ Acten der Ständetage Westpreussens I p. 68.

³⁾ Ubezpieczenie ręczycielom królewskim długu u Kraidlera z 4 września 1467 w rękopisie petersb.

⁴⁾ Cod. ep. III N. 112.

⁵⁾ W tej sprawie ciekawy jest okólnik biskupa krakowskiego, Jana Lutka z Brzezia, do kleru krakowskiego, datowany w Krakowie 28 marca 1469 r. w cytowanym rękop. petersburskim p. 457. Biskup powołuje się na zwołany przez prymasa synod prowincjonalny 23 kwietnia, zapewne 1468 r. odbyty, który zezwolił pewne pobory na potrzeby króla złożyć przez duchowieństwo i nakazał od daty ogłoszenia do 8 maja złożyć od każdej grzywny sześć groszy do rąk Jana Długosza Młodszego i Jakóba Szadka sub excommunicatione, na który to podatek jednak synod zezwolił non de iure sed de gratia, na prośby króla, o którego potrzebach mówi: regem de plurimis pecuniarum summis ad expeditionem stipendiariorum dudum in terris Prussie gverris durantibus tentorum, nec non pro solutione multorum debitorum pro necessitate corone contractorum extreme indigere et ad relevandas communes utilitates et necessitates Serenitatis sue fortasse proprias facultates sufficere minime posse. cf. Arch. kom histor. VI, p. 185. Jeżeli król w swym akcie z 5 czerwca 1469 mówi o tym przyzwołonym poborze w Korczynie: subsidia fertorum de laneis nec non tabernis, molendinis ac aliis... contributionem insuper civilem a qualibet marca per duos grossos de bonis mobilibus et immobilibus... seu etiam de decimis et preventibus ecclesiarum, a w mandacie biskupa czy-

cezyalnym, zwołanym przez prymasa, uchwalono od każdej grzywny dochodu po sześć groszy, który to pobór także i duchowieństwo małopolskie wypłaciło. Wycieńczony z zasobów pieniężnych król¹⁾ zdołał wypłacić zaciężnych i zapobiedz przez to rozruchom w Prusiech.

Ale zaledwie tę trudność usunięto, powstała nowa, nosząca w sobie zarodki wielkich niepokojów i wojny, a temsamem i niebezpieczeństwa dla Korony. W listopadzie 1469 r. papież odsunął od dyecezyi warmińskiej biskupa chełmińskiego, Mikołaja Kielbasę, którego król koniecznie chciał mieć na obu biskupstwach, a jeżeli nie na obu, to przynajmniej na warmińskim. Kapituła jednak warmińska obrała Mikołaja Thungena, a papież go zatwierdził, niewzględniwszy prósb króla, zresztą bardzo niezręcznie motywowanych. Współczesny historyk Wrocławia opowiada, że z powodu odsunięcia Mikołaja Kielbasy miotano w Polsce obelgi na papieża i tem bardziej sprzyjali Polacy kacerczowi; my dodamy, że w odrzuceniu tem tkwiły zarzewia wojny warmińskiej, tak zwanej wojny popiej.

Ale nie na tem się skończyło, albowiem na skutek rozdźwięków z Kuryą zaostrzyły się już i tak chwiejne stosunki z Węgrami. Wprawdzie, jak wspomniano, król Maciej usprawiedliwiał się, że nie on jest powodem najazdu Mołdawii, lennei prowincyi Polski. Napięcie pomiędzy nim a Kazimierzem trwało dalej i objawiało się zaburzeniami na Spizu, o czem także wspomniano. Według starodawnego zwyczaju nieporozumienia i zwady sąsiedzkie załatwiali obustronni magnaci na zjeździe granicznym z zezwoleniem swych królów. Tak też proponowali panowie węgierscy zażegnać owe nieporozumienia, wynikłe z powodu najazdu mołdawskiego. Polacy przygotowali się na zjazd, zaopatrzywszy się w kopie lu-

tamy o sześciu groszach od każdej grzywny dochodu, sądzę że w akcie biskupim jest wyrażona suma ogólna, w królewskim zaś wyszczególniono rodzaje poborów, które jednak razem wzięwszy równają się sześciu groszom od grzywny dochodu. W rękopisie jest też wiele obligów wspomnianego biskupa krakowskiego na sumy w tymże czasie zaciągnięte u Langpetera na 875 zł. węg. na zastaw srebra (festo S. Viti 1469), od Salamonów mieszczan krakowskich na 300 zł., tyleż od Sebastjana mieszczanina i t. p. Nie wątpić że długi te stoją w ścisłym związku z wypłatą żołnierzy; król wyręczał się w zaciąganiu długów senatorami swoimi — a Lutek z Brzezia zawdzięczał królowi zbyt wiele, aby mu nie wygodzić jeżeli nie swoim skarbem, to przynajmniej zaciąganiem pożyczek na swój kredyt.

¹⁾ Exhaustus et summopere debilitatus. Dysputa baronów czeskich u Jordana. Das Königthum Georgs v. Podiebrad p. 497.

bowelskiego przymierza, w którym uznane było zwierzchnictwo polskie nad Mołdawią¹⁾. Jeden taki zjazd wyznaczono prawdopodobnie pod sam koniec 1468, lub w początkach następnego roku, lecz panów węgierskich nie zastano na umówionem miejscu. Nie wiadomo nawet jak się usprawiedliwiali z omieszkania, ale to pewna, że w rok później, 8 września 1469 r., powtórzyła się ta sama scena. Teraz już Polacy dali wyraz oburzenia w listach zarówno do panów czeskich, jakoteż i do króla Macieja adresowanych, a wnieśli też zażalenie do legata Rudolfa²⁾. Przybyliśmy — pisali oni do króla Macieja³⁾—na miejsce dawniej umówione przez posły i listy obustronne na czas w nich oznaczony, z dalekich jadąc stron. I trzy dni czekaliśmy, a po trzech dniach musieliśmy z niczem wracać do domu, zdziwieni, że nadaremny trud podjęliśmy już po raz drugi. Skoro postanowiliście nie obsyłać zjazdu, należało nas na piśmie lub przez posła o tem uwiadomić. W liście do panów węgierskich wyraźnie podkreślono, że po raz drugi król wasz wystawił nas na pośmiewisko, sami przeto chcecie rozstrzygnąć czy nam się nie stała krzywda⁴⁾. Była ona tem większą, że przed zjazdem Protazy, biskup Ołomuniecki, oddany w zupełności królowi Maciejowi, uprzedził króla Kazimierza o zamierzaniem przez króla Macieja wysłaniu na zjazd arcybiskupa Ostryhońskiego albo Kaloczańskiego, a nadto jednego biskupa oprócz magnatów; Protazy zaś dodawał⁵⁾, że i sam weźmie udział w zjeździe i że król Maciej jedzie do Preszburga w tym celu, aby wybrać godne osobistości na zjazd węgiersko-polski.

Przyczyna, dla której zjazd nie był przez Węgrów obesłany, nie była znana współczesnym⁶⁾. Biskup wesprymski, w liście do biskupa krakowskiego, usprawiedliwia Węgrów powodzią słów, pokrywającą jakieś niedopowiedziane powody, lub może takie, których nie mógł objawić⁷⁾. Niezjawienie się panów węgierskich tłumaczy jakimiś nieprzewidzianymi przeszkodami, które, gdyby nie

¹⁾ W rękop. petersburskim wśród aktów, dotyczących najazdu Mołdawii, jest i kopia przymierza lubowelskiego.

²⁾ SS. rer. Sil. XIII Nr. 13.

³⁾ List z 11 września 1469 r. w rękopisie petersburskim.

⁴⁾ List z 11 września 1469 r. panów polskich do panów węgierskich w cytowanym rękopisie.

⁵⁾ List Protazego, biskupa ołomunieckiego z 18 sierpnia 1469 r. w rękopisie petersburskim.

⁶⁾ Eschenloer 214 sed qua de causa, nescio...

⁷⁾ List biskupa Wesprymskiego z 19 września 1469 r. w kodeksie petersburskim.

zaszły, natenczas Węgrzy i przez cztery tygodnie czekali by na przyjazd Polaków, gdyby ci terminu nie dotrzymani. Prosił biskup o wznowienie zjazdu, podnosząc, że przecież idzie o zjazd dwóch sąsiednich narodów, z których jeden jest tarczą przeciwko Turkom, drugi przeciw Tatarom. Ale Polacy nie chcieli się już po raz trzeci narazić na pośmiewisko, zwłaszcza, że odpowiedzi węgierskie co do motywów ich nie zjawienia się na terminie, nie bardzo się zgadzały, i nieszczerłość tłumaczących się była widoczną¹⁾. Jest prawdopodobnem, że na niezjawienie się Węgrów wpłynęli legaci, a to celem oderwania króla Kazimierza od przyjaznych stosunków z Jerzykiem, przeciwko któremu razem z Maciejem walczyli węgierscy magnaci. To pewna, że Maciej i jego rada pozostali pod wpływem legatów i że nic nie działo się w obozie Macieja bez ich wiadomości. Słowem, przyjaźń Kazimierza z Jerzykiem mściła się na pierwszym we wszystkich tegoż stosunkach na północy i na południu, z Prusami i Węgrami...

Jerzykowi natomiast przyjaźń ta przynosiła pomyślność. Syn Jerzyka Henryk 6 września pobił Żitawian, spalił Fridland, Seidenberg, pośpieszył potem pod oblężony Hradec morawski, dowiózł oblężonym żywności, a udając cofanie się do Czech, znosił jedne po drugich oddziały węgierskie, pędząc uciekających do Węgierskiego Brodu, skąd wdzierał się do doliny Wagi i dopiero w listopadzie z powodu mrozów powrócił do ojczyzny. Na skutek tych zwycięstw książę Raciborski przystąpił do Jerzyka a miasta w świdnickiem i jaworzyńskiem żądały od króla neutralności, on zaś odmówił tylko kilku panom z Moraw, przyzwalając na rozejm. Zwycięstwa te wywołały żądanie pokoju w Czechach i na Śląsku. W szczególności wołali Wrocławianie o pokój, a nawet legat Rudolf krytykował plan walki z kacerzami jako nierozsądny, albowiem bez liczenia się z siłami Jerzyka powzięty²⁾. Istotnie według źródła, co prawda nie bardzo tutaj pewnego³⁾, Paweł II nie godził się na plan Macieja wypędzenia heretyka z Czech; według jego myśli należało powrócić do planu Marcina V i podzielić Czechy.

Jeżeli jednak w otoczeniu Jerzyka, ufnego w przyjaźń polską, sądzono⁴⁾, że jedną kampanią zepchną króla Macieja z wysokości,

¹⁾ List panów węg. z 20 września 1469 r. Cod. ep. I. 2. N. 215.

²⁾ Eschenloer, Geschichten II. 194.

³⁾ List Heimburga do margrabiego Albrechta w Cod. ep. III N. 115 z Höflera das Kaiserliche Buch des Margrafen Achilles 215 N. 109.

⁴⁾ Sam Jerzyk pisze do margrabiego: wir nahen zu beslissen mit dem könig zu Polan wodurch der Unger wider getriben werde, als sein eltern gewest sein. Kaiserliche Buch des Margrafen Achilles, N. 107 p. 214 cf. N. 108.

na którą wzniosł się swoim umysłem, do nizin, z których powstał jego ojciec, Jan Huniady, jeżeli sam Jerzyk głosił, że król Kazimierz uderzy na Węgry i to przy pomocy Stefana wojewody, który pociągnąć ma na Siedmiogród, podczas gdy on sam uderzy z zachodu na Węgry—i napije się tam węgierskiego wina, tak jak przedtem Maciej pijał w Czechach czeskie piwo; — rzeczywistość przecięła te rachuby i marzenia. Do takiego zniweczenia Macieja dążył Jerzyk, oburzony zerwaniem umowy Wilemowskiej przez Macieja i jego koronację, ale ani stosunki sprzymierzeńca polskiego, któreśmy dopiero co poznali, ani stanowisko Polski do Kuryi nie pozwalały przypuszczać, aby śmiały plan Jerzyka mógł być urzeczywistniony. Liczył Jerzyk na pomoc Polski, którą obiecywał król Kazimierz Jerzykowi przez Jana Tarnowskiego, kasztelana wojnickiego i Stanisława Wątróbkę, w odpowiedzi na wiadomość o elekcji warunkowej królewicza Władysława. Ale właściwie posłowie ci przynosili tylko otuchę Jerzykowi, gdyż zjazd radomski nie przychylił się do warunków obioru i w ogólności objawił rozdział opinii w sprawie czeskiej, który nie uszedł uwagi posłów czeskich, Pawła Zderadzkiego proboszcza i Benesa z Weitmile. Według przekazu wrocławskiego historyka¹⁾, Jerzyk i Czesi tak liczyli na pomoc polską i taką otuchą serca ich były napełnione przez posłów wspomnianych, że ostatecznie wypowiedzieli Maciejowi wojnę.

Tymczasem ostateczne załatwienie sprawy ofiarowanej korony Władysławowi Jagiellończykowi miało być dokonane na sejmie piotrkowskim. Jerzyk zwołał zjazd do Pragi, na którym mianowano posłów wszystkich stanów, po pięciu od każdego, na sejm piotrkowski. Byli między wybranymi i Wilhelm z Rabi, z Risenburga (młodszy), Jan Towaczowski z Ćimburka, Albrecht Kolowrat, Slavata z Chlumu, Paweł proboszcz Zderadzki. Jadąc, zabrali z sobą posłów polskich, z Rzymu powracających, którzy pierwsi zdali na sejmie sprawę ze swej legacyi, a mianowicie, że papież wysłał legata do Polski celem zbadania spraw, zachodzących pomiędzy Polską a Maciejem, z dodatkiem, że elekcya króla Macieja zaszła bez zezwolenia papieskiego. Na desideria króla Kazimierza, pomiędzy innemi o zatwierdzenie pokoju toruńskiego, Paweł II nie daje zezwolenia. Była to przestroga dla rokujących z Jerzykowymi posłów, by się nie zapuszczano w zbytnią z nimi przyjaźń. Zresztą otrzymano i inną jeszcze wymowną przestrogę w tym kierunku przed sejmem i na samym sejmie. Dnia 2i października, a więc

¹⁾ Eschenloer, Geschichten II, 177.

w początkach sejmowania przybywają posłowie litewscy ze skargą z powodu najazdu tatarskiego, a jeżeli dodamy, że o miesiąc wcześniej Tatarzy straszliwie spustoszyli Ruś, Podole i Wołoszczyznę¹⁾, z której to ostatniej ziemi nie bez straty z powodu zarządzeń wojewody Stefana wyszli, pojmiemy, że już nietylko z południowej i północnej strony, ale nawet i ze strony wschodu Polska nie była wolną, tak dalece, aby uderzeniem na Macieja móżdż pacyfikować Czechy...

Toż w Piotrkowie przez cały czas pobytu posłów czeskich, wspaniale w orszaku trzystu zbrojnych przybyłych, zachowano interdykt. Lubo posłowie nie mieli już owego warunku co do małżeństwa z Ludmillą²⁾, lubo dodali zezwolenie na koronację Władysława za życia Jerzykowego, niemniej jednak życzenia czeskie nie były chętnie słuchane przez całe zgromadzenie. Było ono rozdzielone na chcących przyjąć warunki Jerzykowe i takich, którzy odradzali je przyjmować³⁾.

Wysadzono komisję do rokowania z Czechami, do której obrano nietylko biskupów, wojewodów, dygnitarzy świeckich, ale nadto reprezentantów ziemstw i miast. Tylko senatorowie oświadczyli się za niezwłoczne przyjęciem korony czeskiej, radząc korzystać ze sposobności, która po raz drugi może się nie zdarzyć; ziemianie, a zwłaszcza reprezentanci miast, byli za odroczeniem sprawy do śmierci Jerzyka. Zażądano jednak koronacji niezwłocznej z pełnym oddaniem władzy, podczas gdy Czesi nie odstępowali od warunku dożywotniego panowania Jerzyka, a tylko zgadzali się na koronację Władysława za życia Jerzykowego po uzyskaniu zupełnego dla niego zadośćuczynienia i po odwołaniu cenzur przez papieża. Na wypadek, gdyby nie udało się polskie pośrednictwo u papieża, na które przeznaczono trzy miesiące, ofiarowali

¹⁾ Por. Długosz XII, 530 i n. o wysłaniu posła do cara Tatarskiego. Ib. p. 535. W rękopisie petersburskim, cytowanym wyżej p. 501, znajduje się mandat biskupa krak. Jana Lutka z Brzezia z 3 października 1469 r., nakazującego dwakroć na tydzień procesye, modlitwy i posty dla ubłagania o spokój od strony wschodniej, od Tatarów, o których mówi: Thartari nuper in magnis congregati exercitibus, terras Russie, Podoliae et Valachiae subintrarunt et non mediocrem in terris eisdem iacturam et plurrima dampna intulisse narrantur et deinceps maiora sua feritate hominibus christiane religionis incommoda inferre moliantur. Por. Thunert, Acten der Ständetage Westpreussens I, 124, 136, 139.

²⁾ Acten der Ständetage Westpreussens I, 139.

³⁾ In dieta Petricoviensi neutralitas fuit et divisio, aliqui volebant etc. Eschenloer s. 216.

Polacy Czechom tysiąc konnicy na posilek wojenny, a tymczasem jedna strona bez drugiej nie miała zawierać układów. Czesi jednak nie posiadali pełnomocnictwa do przyjęcia warunków ofiarowanych, przeto na pożegnalnej audyencji 20 listopada oświadczono im, że król wysyła do Pragi Stanisława Wątróbkę, kasztelana Sandeckiego i Mikołaja Skopa, kasztelana oświęcimskiego, celem układów na podstawie umówionego porozumienia, t. j. panowania Jerzyka dożywotniego, koronacy Władysławowej, tudzież pomocy polskiej.

Odprawa ta odbyła się w obecności mistrza zakonu, Henryka Richtenberga, który na posiedzeniu senatu zapytywany o radę, odpowiedział, że należałoby wysłać do papieża o pozwolenie nadania korony czeskiej królewiczowi, a po uzyskaniu konsensu wprowadzić go natychmiast na tron, gdyby bowiem Jerzyk w dożywocie miał sobie rządy pozostawione i każdy przy swych zamkach, urządzie i dobrach miał pozostać, natenczas królewiczowi małoby co zostało z dóbr koronnych. Ganił też zobowiązanie co do odzyskania zamków i terytoryów, odpadłych od korony czeskiej, jako mogące na Koronę polską sprowadzić wojnę¹⁾. Gdy jednak wśród dyskusji mistrz wyraził zapatrywanie o konieczności tępienia herezyków mieczem, otrzymał od biskupa chełmińskiego, Wincenego Kielbasy, odpowiedź, że organizacją Kościoła w Czechach, arcybiskupstwa i biskupstw wypłeni się rychlej herezyę aniżeli mieczem.

W odpowiedzi, danej posłom czeskim a oczywiście i tym, których po sejmie wysłał Kazimierz do Pragi, przytoczono²⁾, że w sprawie korony czeskiej polegać będzie król na rostrzygnięciu jej przez papieża, który zapowiada wysłanie legatów do Polski i do Węgier. Zachowano też i w przejeździe posłów czeskich przez Kraków interdykt, jakkolwiek dano im sposobność poznania królewicza Władysława. Wobec takiej odprawy Jerzyk był związany z Polską obietnicą posiłków, z drugiej strony mógł się domyśleć, że elekt królewicz, jako katolik musi się starać o potwierdzenie papieskie. Nie mógł odpowiedzi polskiej uważać za odmowę, chociażby z tego powodu, że zapowiedziana akcja paraliżowała w każdym razie zamiary Macieja i jego stronników, którym, jak Wrocławianom, zarówno król Polski jakoteż i prymas gorzkie czynili wymówki, a nawet groźby. Wszakże od posłów polskich, z Rzymu powracających, Jakóba z Dębna i Pawła z Wąsosza, mógł wiedzieć Jerzyk, że Ma-

¹⁾ Reces sejmowy u Cara, *Gesch. Pol.* V. 1, 491 i n.

²⁾ Dł. XII, 535.

ciej czynił w Kuryi starania o uznanie go królem Czech, o przysłanie mu korony, tudzież że posłowie polscy energicznie zbijali dowodzenia posłów węgierskich, z drugiej zaś strony uzasadniali dziedziczne prawa królewiczów, uznawane zresztą przez Kuryę. Wspomniani posłowie, może nie bez rozmysłu, zdawali sprawę ze swego poselstwa wobec posłów czeskich na wspomnianym sejmie piotrkowskim, aby rozpowszechnić rzecz o prawach królewiczów, których Czesi z Jerzykiem uznawać nie chcieli.

Dodać należy, że i bawiący na sejmie legat Aleksander, biskup Forliński, nie ganił porozumiewań polskich z Jerzykiem i oświadczył nawet, że interes króla Kazimierza tak bardzo obchodzi papieża, iż nawet pozwolił legatowi konferować z Jerzykiem. Zrozumiano to jako wskazówkę, że Kurya w zasadzie nie potępia układów polsko-czeskich, że nawet je sama w stosownej chwili gotowa podjąć, byle — czego dorozumieć się należało — znaleziono formę odprawy dla króla Macieja, który teraz jedyny bronił sprawy papieskiej i którego Kurya nie mogła opuścić. Aleksander Forliński jednak nie przyniósł królowi potwierdzenia pokoju toruńskiego i trafnem jest mniemanie historyków, że z tego powodu w jego obecności przyjęto hołd przysięgi nowego mistrza, aby wobec faktycznego uznawania i wykonywania warunków pokoju przez władze zwierzchnicze Zakonu krzyżackiego, tem goręcej polecić mu prośbę o potwierdzenie aktu toruńskiego przez papieża. Do Pawła II wysłano z sejmu w tym celu nowe poselstwo, nie uważając bynajmniej niepotwierdzenia pokoju toruńskiego za przestrożę Kuryi, ani za środek do skłonienia króla ku jej dyrektywom ze względu na akcyę czeską¹⁾.

V.

Związki Macieja w Niemczech. Plan burgundzki Jerzyka. Odezwa Jerzyka do książąt Rzeszy. Porozumienie Macieja z Rzeszą. Zgoda jego z cesarzem. Wojna Jerzyka z Maciejem. Posłowie polscy u Jerzyka. Rezultat kampanii Macieja. Niezadowolenie na Szląsku. Kongres w Villach. Przymierze Polski z cesarzem. Papieża nagana za politykę polską. Ugoda w Polnej zerwana przez Polaków. Jerzyk i Kazimierz. Charakterystyka polityki polskiej. Skutki.

Nietylko w gotowości wojennej, ale i przez zawiązywanie stosunków przyjaznych z sąsiadami szukał król Maciej oparcia przeciwko Jerzykowi. Zaraz po rozejmie wilemowskim zawiązał on ści-

¹⁾ Bachman, Deutsche Reichsg. II, 48 ostro ocenia postępowanie Kuryi co do nieaprobowania pokoju toruńskiego — i oczywiście poglądy jego odbiły się u naszych historyków.

ślejsze stosunki z domem saskim (starszą linią), z brandenburskim, które to oba domy wysłały do Macieja propozycję dożywotniego związku przeciwko Jerzykowi Czeskiemu, ten jednak nie przyszedł do skutku. Natomiast dnia 1 września 1469 r. Maciej przystąpił do związku z Bawaryą i, jako władca korony czeskiej, podpisał przymierze celem kontynuowania dawnej przyjaźni Bawaryi z Czechami. W taki sposób w Niemczech powstaje dom chętny do poparcia papieża i Macieja, tudzież cesarza w walce z Jerzykiem.

Związek nie uszedł uwagi ostrożnego i czujnego jak wąż Jerzyka, zwłaszcza, że natychmiast stosunek Bawaryi z sympatyzującymi z nim domami saskim i brandenburskim został rozluźniony. Jerzyk zrozumiał, że Maciejowi otwarły się znowu widoki pomyślności, a nawet pomoc cesarska. Pomysłowy zawsze, już w jesieni 1469 r. miał przeciwko temu związkowi Macieja nowy plan gotowy. Oto, zabezpieczając się w rozmaitych stronach, zaproponował latem Karolowi Burgundzkiemu przymierze, za które ofiarowywał mu pomoc w wyniesieniu go na godność króla Rzymskiego. Pomysł ten wymagał poparcia za strony Księżąt Rzeszy Niemieckiej, zaproponował przeto ks. Ernestowi Saskiemu Górne Łużyce, Fryderykowi Brandenburczykowi Dolne Łużyce, ks. Albrechtowi Achillesowi brandenburskiemu inne terytoria, lub gotówkę za poparcie planu, za którego zrealizowanie ofiarowywał mu Karol 900 tysięcy złotych. Podobnie jak i poprzedni plan wyniesienia Macieja na tę godność króla rzymskiego, był i ów burgundzki, wymierzony przeciwko cesarzowi, nie mówiąc już o Macieju, marzącym i teraz jeszcze o koronie rzymskiej. Znamienny to rys charakteru Jerzyka, gdy w legacji o poparcie projektu, wysłanej do księcia brandenburczyka¹⁾, który w swych z Pomorzem zatargach obawiał się, by Polska, korzystając z nich, nie zajęła Nowej Marchii, objawił księciu, że stosunek swój z Polską — mowa o powołaniu Władysława Jagiellończyka na tron czeski,—zerwie, kiedy mu się spodoba²⁾. Znaczyło to, że i przeciwko Polsce mógłby Brandenburczyk mieć w Jerzyku podparcie, gdyby tylko poparł projekt burgundzki.

Księżęta wspomniani nie dali stanowczej odpowiedzi i poseł Jerzyka musiał udać się do Burgundyi bez ich poparcia. Mimo upadku projektu, zamiary wojenne w Niemczech były paraliżowane przez usiłującego rozdawać koronę rzymską Jerzyka, a według trafnego domysłu dzisiejszych historyków plan ów, będący dla cesarza Fryderyka IV groźbą, spowodował tegoż, że począł myśleć

¹⁾ Palacky, Beiträge Nr. 508.

²⁾ Ibidem, p. 619.

o zgodzie z Jerzykiem. Zresztą użył Jerzyk jeszcze jednego środka celem skłonienia Rzeszy Niemieckiej do odstąpienia od głoszonej przeciwko niemu wojnie. Oto okólnikiem z dnia 1 stycznia 1470 r. wzywa¹⁾ książąt i miasta Rzeszy do stanowczej decyzji w swej własnej sprawie. Należy bowiem do Związku Rzeszy, a ponieważ gwałty, które znosi od Kuryi, nie zostały przez Rzeszę odparte, przeto on, najwyższy członek państwa Niemieckiego, musiałby uchylić się od dalszego związku z Rzeszą, jak się zresztą od niej odchyliły wszystkie państwa z wyjątkiem Czech. Po raz ostatni wyciąga rękę do zgody, którą ułatwić należy zawieszeniem cenzur apostołskich. W czasie, gdy powołanie Jagiellończyka na następcę Jerzykowego niezbyt przychylnie omawiane było po dworach i miastach Niemiec, groźba taka odcięcia się od Rzeszy, zdradzającej swego księcia, mogła wpłynąć na ostygnięcie zapalów wojennych w Rzeszy.

Był to nacisk także i na cesarza, który wprawdzie zarówno Jerzyka jak i Macieja uważał za uzurpatorów na tronie, wszakże po podróży swej do Rzymu odnowił swój dawny związek z Maciejem przeciwko Jerzykowi, podczas gdy równocześnie Maciej z Bawaryą wspomniany wyżej związek zawarł, a tak ponownie stał się Jerzykowi groźnym. Jednakże Jerzykowi sprzyjało szczęście i niebezpieczeństwo wnet ustąpiło. Pomiędzy cesarzem a Maciejem umówiono zjazd. W listopadzie 1469 r. w Wiener Neustadt przedłożył cesarzowi król Maciej żądania, dotyczące obiecanego na wyprawę czeską funduszu, które taksował na 80 tysięcy dukatów, dalej sum za cła i myta, obiecane przez cesarza, a nie wydane, i inne wydatki, które ogółem taksował na 400 tysięcy zł. Żądał też król Maciej zwrotu ustąpionych dawniej cesarzowi zamków, niemniej jak i rezygnacji z tytułu króla węgierskiego. Na kongresie, odbytym z cesarzem w Wiedniu w lutym 1470 r., dodał Maciej jeszcze prośbę o koronę rzymską i o rękę córki cesarzowej Kunegundy, ale na wszystkie te prośby otrzymał taką odpowiedź, że, nie pożegnawszy się z cesarzem, odjechał z Wiednia i odtąd już do śmierci był wrogiem cesarza.

Natomiast przybyli w tymże czasie do Wiednia posłowie Jerzykowi doznali łaskawego przyjęcia. Cesarz obiecał uznać panowanie Jerzyka i wraz z książętami Rzeszy wstawić się za nim u Kuryi. Było to w czasie, kiedy w Rzymie nawet dawały się słyszeć głosy, że należałoby użyć pośrednictwa polskiego i porozumieć się z Jerzykiem w sprawie o kompaktaty. Oczywi-

¹⁾ Palacky, Beiträge N. 505.

ście chciano, by inicjatywę i porozumienie objęła Rzesza i w tym celu Otton Bawarski i Albrecht saski przyrzekali osobiście udać się do Rzymu. Co więcej, poselstwo czeskie agitowało w sprawie odnowienia przyjaźni cesarza z Polską, i Fryderyk IV bawiacego na dworze swym Rafała Leszczyńskiego, który w turnieju, odbytym na dworze cesarskim, zranił był króla Macieja, wysłał do króla Kazimierza z zachętą do zawarcia przymierza dawniej sobie przez króla proponowanego przez kanonika Stanisława Wislickiego, notaryusza swego. Oczywiście, że wobec tak szczęśliwego obrotu rzeczy mógł Jerzyk zupełnie porzucić projekt burgundzki jako zbędny i nieudały i tem bardziej pielęgnować przyjaźń polską. Cenną ona była, chociażby przez pozbawienie Macieja pomocy, jaką otrzymywał od Wrocławian. Wyłano do nich mandaty od króla Kazimierza i od prymasa, aby oni, jako ci, którzy pierwsi wszczęli wojnę, starali się o ukończenie tejże i by szkody, przez nich w Czechach poczynione, do których synowie królewscy jako do swego dziedzictwa roszcza prawo, były wynagrodzone. Poseł królewski groził Wrocławianom zamknięciem granic polskich, gdyby nie byli powolni życzeniu¹⁾. Niebawem już Wrocławian piętnowano wszędy jako sprawców wojny i nietylko w Polsce ale w Miśni, Turynii, Brandenburgii nie mogli się oni pokazywać. Z targów Polski, Litwy i Rusi byli zupełnie wykluczeni, chociaż żadnego mandatu przeciwko nim nie wydano²⁾. Wnet już Polacy, służący pod chorągwiami króla Macieja, poczęli je opuszczać i zaciągać się pod chorągwie Jerzyka³⁾. Wśród takich stosunków wojna z Maciejem, jakkolwiek zawsze ciężka, nie była dla Jerzyka niebezpieczną. W każdym razie, na wieść o nadciągnięciu wielkiego wojska węgierskiego ku Kromieryżowi, musiał Jerzyk wyruszyć z pospolitem ruszeniem ku Morawom. Nadaremnie jednak usiłował zwabić Macieja do bitwy, gdy tenże stanął pod Kunicami. Musiał Jerzyk, nie osiągnąwszy zamiaru, odciągnąć do Bernu, a gdy Maciej przybył w pomoc zagrożonemu miastu, próbował Jerzyk wejść z nim w ugodę, albo też pojedynkiem lub walną bitwą rostrzygnąć sprawę. Podążył potem Jerzyk pod Hradec morawski, wypędził Węgrów z szańców, na okół miasta zatoczonych, a uwolniwszy stąd posiłkami zamki swych stronników od oblężeń, wysłał lekkie oddziały konnicy w głąb Węgier. Zwrócił się potem pod Ołomuniec i tu

¹⁾ SS. rer. Sil. XIII, N. 20.

²⁾ Eschenloer II 213, 223.

³⁾ Polit. Corespond. Margr. Albrecht I N. 14.

jednak Maciej obawiał się przyjąć walną bitwę z przeciwnikiem, górującym nad nim wyborną piechotą.

Tutaj do obozu czeskiego pod Malenowicami przybyli posłowie polscy, Jakób z Dębna, teraz już kanclerz królestwa, i Stanisław Szydłowiecki, kasztelan żarnowiecki ¹⁾). Poselstwo ich dotyczyło sprawy warunków, pod którymi Jerzyk ofiarować kazał koronę Władysławowi królewiczowi, którego koronacyi żądali, a zarazem mieli pośredniczyć w ugodzie z Maciejem i nakłaniać panów czeskich, trzymających stronę Macieja, aby powrócili do swego prawego króla, zwłaszcza że poparcie orężne jego sprawy było, jak skutki okazały, bezskuteczne ²⁾). Posłowie polscy dodali ducha obozowi Jerzykowemu, co wypływa stąd, że im legaci wyrzucali poparcie sprawy Jerzykowej. Ale starania posłów, aby i Czechów, w obozie Macieja będących, nakłonić do opuszczenia Węgrzyna, rozbiły się o wierność Zdenka z Sternberga. Już staraniom ich o gwałt bezpieczeństwa stawiał Zdenko przeszkody ³⁾ zastrzeżeniem, by niczego, zmierzającego przeciwko królowi Maciejowi i jego królestwu Czeskiemu, nie żądali, na co posłowie polscy nie chcieli przystać. Wywiązała się stąd polemika pomiędzy posłami, niewiadomo czy nie z namowy Jerzyka działającymi, a Zdenkiem ze Sternberga, popierającym sprawę króla Macieja. Posłowie w proteście swym, z powodu wspomnianej klauzuli wniesionym, przedstawili krótki przebieg stosunków polsko-czeskich, sięgając Głogowskiego przymierza, przypomnieli im elekcję, dokonaną na rzecz króla polskiego i odpowiedź, daną im przez tegoż, oraz zarzucali stronnictwu ligi kłamliwe twierdzenie, jakoby papież nie chciał przyzwolić na elekcję Władysła królewicza, że przeto liga hamuje jedność państwa czeskiego. Odparł te zarzuty Zdenko tem ⁴⁾, że Polacy są ludźmi, którzy jedność państwa czeskiego tamują, gdyż usiłowali udaremnić obiór Macieja w Ołomuńcu. W rezultacie jednak pozostał Zdenko przy Macieju, ale wielu Czechów opuszczało króla Węgierskiego, a i Zdenko, wprawdzie z osobistych powodów, lecz zawahał się w wierze.

Królowi Maciejowi udało się zniszczyć powiat Kutnohorski oddziałami konnicy, wysyłanymi pod Kolin; w powrocie do Iglawy szerzył spustoszenia, ostatecznie pozostawił załogi w Pilźnie, Budziszynie, Polnie, niemniej jak i na Morawach i z resztą wojska

¹⁾ Eschenloer, Geschichten II 206, nazywa ich: Dubenski Kanzler und Doctor Jacobus Dlugosch.

²⁾ Długosz XII, 539.

³⁾ SS. rer. Sil. XIII, 19—20 N. 29, Eschenloer. Geschichten II, 207.

⁴⁾ SS. rer. Sil. XIII, 36, 37.

powrócił na Węgry. Rezultat był nikły, wobec czego niezadowolenie opanowało wszystkich jego stronników. Najbardziej ucierpieli Wrocławianie, którzy zaledwie z połową wojsk swych wrócili od Macieja, a na nowe zaciągi musiało miasto długi zaciągać. Rzemiosło i handel upadają na całym Szląsku. Prześladowany przedtem lud wiejski żądał teraz głośno pokoju, chociażby i pod Jerzykiem, a nawet wrocławscy plebejusze we Wrocławiu zubożeli na kwestycę, kto u nich panować będzie¹⁾. Książęta Oleśnicy przez tajnych posłów błagali Kazimierza, by ich pojednał z Jerzykiem, o czym gdy się legat Rudolf i Wrocławianie dowiedzieli, zwołali zjazd i uchwalili prosić Jerzyka o rozejm, a do króla Macieja wysłano posłów z wezwaniem do natychmiastowej pomocy, ewentualnie zezwolenia na rozejm z Jerzykiem. Przychylni Jerzykowi książęta Rzeszy, jak Ernest i Albrecht sascy, wysyłają do Kazimierza projekty przymierza i małżeństwa pomiędzy synem królewskim, a córką księcia Ernesta, Krystyną²⁾, niemniej jak i współdziałania w Czechach, aby królestwo to bez rozlewu krwi, bez wojen i pożogi uspokoić, jak to proponował król Kazimierz, życząc sobie, aby starania jego co do korony czeskiej dla królewicza Władysława przez książąt saskich zarówno u cesarza jak i w Kuryi były poparte.

Król Kazimierz, idąc w pomoc Jerzykowi, a zarazem pragnąc uzyskać zgodę książąt Rzeszy, wysłał tam wspaniałe poselstwo: Dzierżawę z Rytwian, wojewodę sandomierskiego, i Stanisława Ostroroga wojewodę kaliskiego w sto koni. W drodze do cesarza odwiedzili posłowie książąt Fryderyka Brandenburczyka, Ernesta i Albrechta Saskich, popierając wszędy sprawę Jerzyka³⁾. Pod koniec lipca byli w Villach, dokąd przybył i Albrecht brandenburski elektor i Zygmunt z Tyrolu, posłowie księcia Burgundyi Karola, oraz kilku elektorów, przyjaciół Jerzykowych, i gdzie postanowiono zachować na tronie czeskim Jerzyka, a pohamować zachcianki króla węgierskiego⁴⁾. We wrześniu konferowali już posłowie polscy z radcami cesarskimi⁵⁾. Na posiedzeniu była mowa o sporach Brandenburczyka z książętami szczecińskimi, uciekającymi się do rozjemstwa króla polskiego, a także i o pretensjach polskich do Marchii

¹⁾ Eschenloer, *Geschichten* II 210, 211, 213.

²⁾ Projekty instrukcyi dla posłów saskich u Lewickiego, *Cod. ep. III* N. 122, 123 cf. Ermisch: *Studien zur Gesch. Sächsisch böhm. Beziehungen* 101.

³⁾ *Cod. ep. III* N. 117. *Palacky Beiträge* 630.

⁴⁾ *Palacky, Gesch. Böhmens* IV, 2, 646.

⁵⁾ *Polit. Coresp. Marg. Achilles* I, 178, 193.

Nowej. Wreszcie w dniu 10 października zawarli w Gracu przymierze z cesarzem imieniem swego króla przeciwko wspólnym wrogom, co wśród ówczesnych stosunków znaczyło—przeciwko królowi Maciejowi i otrzymali od cesarza 32,000 dukatów jako ratę dłużnego wiana królowej Elżbiecie. Wobec uznania Władysława Jagiellończyka przez stany czeskie następcą Jerzyka, wskazywało przymierze polsko-austryackie,—którego jednak nie ratyfikował król Kazimierz z powodów formalnych—że cesarz nie jest przeciwnym następstwu na tron czeski Jagiellończyka.

Gdy posłowie polscy wracali do domu, Szlązacy wysłali do Macieja prośbę o pomoc, gdyż heretycy zalewają Kładzko i Opawskie i większa część Szląska sprzyja już heretykowi¹⁾. Wtedyto król Maciej z legatem Rovarellą wysłali Gabryela Rangoniego do Rzymu z oskarżeniem, że posłowie polscy w Hradcu morawskim przyobiecali Jerzykowi imieniem swego króla tudzież i innych książąt wyjednać potwierdzenie kompaktatów, czem w kacerzu nowe nadzieje i nową otuchę obudzili.

Działalność króla Kazimierza, mająca na celu zapewnić tron czeski synowi, była przeciwko radom nuncjusza Aleksandra biskupa Forlieńskiego wymierzona, który jeszcze w kwietniu na zjeździe w Korczynie nakłaniał króla do wypowiedzenia wojny Jerzykowi i do połączenia się z Maciejem przez oddanie temuż ręki córki Zofii. Toż papież na skargi Macieja zganił królowi Polskiemu postępowanie posłów, czyniących nadzieję, jakoby stolica apostolska potępione raz kompaktaty odwołać miała—i kończył: raczej wystąpić Ci orężnie przeciwko wyklętym należało, aniżeli układać się z nimi²⁾. Była to zarazem odpowiedź na poselstwo polskie, wysłane z sejmu piotrkowskiego listopadowego do Rzymu, a sprawowane przez Jakóba z Dębna i Michała, opata świętokrzyskiego, aby wyjednać potwierdzenie pokoju toruńskiego i skłonić Kuryę, by nie oddalała królewicza od tronu czeskiego, skoro przecież sam papież wiódł do czeskiego tronu króla Polski i upominał go do wytrwania w dziele³⁾. Na sejmie tym był obecny i legat Aleksander Forlieński, przyjmowany także i przez królewiczów, którzy w mowach swych podkreślali swój legitymizm, niemniej jak i katolicyzm.

Mimo, że wspomniani posłowie po raz już trzeci powtarzali prośbę króla polskiego Pawłowi II, papież jednak odmówił zatwierdzenia toruńskiego pokoju, jakby dając do poznania, że król egoiz-

¹⁾ Eschenloer 235.

²⁾ Theiner Mon. hung. II N. 591 Dogiel I N. 19.

³⁾ Długosz XII, 543 Cod. ep. I, 2 p. 338.

mem i ambycją rodową się kierując, po złej kroczy drodze. Zdaje się, że sprawy o potwierdzenie kompaktatów nie poważyli się posłowie polscy nawet poruszać w Rzymie.

Legaci pracują też w otoczeniu Macieja, który zbiera siły przeciwko Jerzykowi, a równocześnie proponuje cesarzowi ponowny związek przeciwko heretykom, gdyż pragnąłby tam na sejmie Rzeszy w Regensburgu przedłożyć dotyczące związku prośby i projekty. Pracowano też nad wdrożeniem nowych rokowań z królem Kazimierzem za pośrednictwem cesarza i nad zjazdem wspólnym trzech monarchów¹⁾. Nadaremnie jednak Zdenko z Sternberga nakłania Macieja do uderzenia na Czechy i wprost na Pragę²⁾—Maciej jakby przeczuwał, że w Węgrzech powstaje silne przeciwko niemu stronnictwo z arcybiskupem Ostrzyhomskim na czele, wysłał do Jerzyka posłów z projektem porozumienia się.

Wysłały obie strony do Polnej pełnomocników: Macieja Protazego, biskupa Ołomunieckiego, Zdenka ze Sternberga i Albrechta Kostkę z Postupic, Jerzyka Wilhelma Rabi, Piotra Kudlinec'a i Bieniasza Weitmitlego. Wzięto pod rozwagę ofertę Węgrzyna, który obiecywał więcej aniżeli dawała Polska, albowiem, jako protegowany przez Kuryę, nietylko że dawał większą aniżeli Kazimierz rękojmię co do zgody z papieżem, nietylko że godził się na dożywotnie rządy Jerzykowe, ale nadto obiecywał wypuścić z niewoli syna królewskiego Wiktoryna, uczynić go margrabią Moraw i panem Szląska, a na wypadek, gdyby Maciej, który po Jerzyku ma objąć królestwo Czeskie, umarł bezpotomnie, miałby Wiktoryn objąć koronę czeską. Maciej zapewniał, że i co do zatwierdzenia kompaktatów może mu się uda rychlej wyjednać je, aniżeli komu innemu. Oczywiście wszystkie te projekta, zapewne nie bez wiedzy legatów uczynione, miały na celu otwarciem nowych dla Jerzyka nadziei sparaliżowanie porozumienia czesko-polskiego, osłabiającego w gruncie rzeczy wszelką energiczniejszą akcyę przeciwko Jerzykowi. Wnioski w Polnej uczynione miał dalej wziąć pod obrady Jerzyk w Pradze. Tutaj zastanawiał się, czy nie przyjąć tak korzystnych dla siebie warunków, lub też dla małej rękojmi, jaką dawał Maciej, czy nie użyć warunków celem zmniejszenia żądań polskich i wyjednanie u Kazimierza lepszych warunków, gdy w tem w połowie lutego 1471 r. przybywają do Pragi powracający z Rzymu posłowie, Jakób z Dębna i opat Michał. Ci przeszkodzili za-

¹⁾ Mon. Hung. Acta extera II 209.

²⁾ Eschenloer, Geschichten II, 217.

warciu układów czesko-węgierskich¹⁾. Prawdopodobnie musieli poczynić jakieś przyrzeczenia co do poparcia życzeń Jerzykowych w Rzymie, co do posiłków na wypadek wkroczenia Macieja do Czech. Z posłami polskimi wysłał Jerzyk do Polski sekretarza swego Pawła, proboszcza Zderackiego, ponawiając warunki w 1469 r. przedłożone, a więc prawdopodobnie warunek małżeństwa z Ludmillą, a co bardziej prawdopodobna, żądając posiłków²⁾.

Czy posłowie polscy, którzy sami w Rzymie niczego nie uzyskali, mogli czynić Jerzykowi jakieś korzystne zapewnienia? Niezawodnie że mogli, albowiem odnieśli oni bądź co bądź przekonanie o zmianie opinii w Rzymie co do sposobu uspokojenia Czech. Nie stało się to na skutek poselstwa polskiego, jak raczej na skutek przedstawień ze strony książąt Rzeszy Niemieckiej. Książęta sascy np. prosili papieża, by położył kres wojnom, jakie z powodu Czech powstały i na przyszłość powstać mogą, przechyleniem się do sukcesyi polskiej i że w ten sposób można będzie pozyskać większe siły przeciwko Turkowi³⁾. Odpowiadając na taki projekt pacyfikacji, obiecał papież wysłać legata Franciszka Piccolominiego na sejm Regensburski z poleceniem, by tamże lub nawet i po sejmie sprawę czeską do pożądanego doprowadził końca. Prawda, że było to w początkach kwietnia, gdy papież tak ogólnikową dał odpowiedź⁴⁾—prawdopodobnie jednak taką samą otrzymali co do pacyfikacji Czech i posłowie polscy i dlatego mogli pocieszyć Jerzyka, że i papież pragnie spokojnego załatwienia sprawy czeskiej.

To pewna, że Jerzyk odzyskał znowu ufność dawną, skoro jeszcze 9 marca w liście do elektora Albrechta brandenburskiego groził wojną Maciejowi i to najazdem na Węgry⁵⁾. O gotowości jego do takiej akcji świadczyły też przygotowania do dalszej zaciętej walki. Tej walki jednak nie prowadził już Jerzyk, wiodła ją za niego Polska, Jerzyk bowiem umarł nagle, w miesiąc po Rokiczany zgonie, dnia 22 marca 1471 roku.

Ze zgonem Jerzyka zamyka się rozdział polityki polskiej, mającej za przedmiot walkę o legitymizm, o dziedziczne prawa do czeskiej korony. Jerzyk, już chociażby dlatego, że życzył korony

¹⁾ Dł. XII, 594. Politische Correspondenz d. Margf. Albrecht I, 287 list Albrechta z 24 kwietnia 1471 r.

²⁾ Polit. Corresp. Marg. Albrechts I, 247, Albrecht wiedział już o chęci obrony Czech ze strony polskiej.

³⁾ Polit. Cor. Marg. Albrecht I, 214, cf. 221, 220.

⁴⁾ Theiner Mon. Hung. II 424 N. 606.

⁵⁾ Polit. Cor. Margf. Albrecht I, 219.

swemu potomstwu, nie był przychylny polityce swego sąsiada. Nawet gdy się z myślą pozostawienia korony synowi swemu pożegnać musiał i wtedy poddawał się dążeniom sąsiada tylko z konieczności. Musiał sobie powiedzieć, że lepiej stracić koronę dla synów aniżeli abdykować, lepiej zapewnić ją Jagiellończykowi, aniżeli dopuścić, by ją posiadał jaki wrogi narodowi czeskiemu obcokrajowiec. Z tem wszystkim jednak Jerzyk nie był życzliwy ani Polsce ani jej królewiczowi. Podobnie jak we wszystkich stosunkach politycznych z książętami Rzeszy, z sąsiadami jak Austria, i Węgry, był niezdecydowanym, wahającym się i zmiennym; także same znamiona postępowania dadzą się dostrzedz i w stosunkach jego polskich. Zpośród wszystkich księstw sąsiednich najbardziej korzystnem przedstawiało mu się oparcie się o pobratymczą, jednych słowiańskich zwyczajów i obyczajów, Polskę. Husytyzm czeski, przenikający na wskroś i jego duszę, wreszcie aspiracye Jagiellończyka do dziedzictwa czeskiego, oddalały go od niej. Dopiero pod naciskiem cenzur i gromów, jakie go spotkały od Rzymu, szuka tego oparcia u pobratymców. Ale czynniki, które go oddalały, drzemią nadal w tej niespokojnej duszy, w tym niestałym, wahającym się mężu, zmiennym, ilekroć nowa jakaś myśl zachęciła go do nowych prób ratunku z sytuacji bez wyjścia. Zmienność ta objawia się brakiem szczerości w stosunkach z sąsiadami. Toż wołający o pomoc do sąsiadów „jednego linguagium slavonicum“ Jerzyk, nie życzy Polsce pokoju z Krzyżakami. Pomijając, że poza plecami Polski porozumiewał się z jej wasalem mołdawskim, było to już wprost podstępem z jego strony powoływać się w stosunkach z Ludwikiem XI na przymierze z Polską, a co więcej, na wspólność dążeń co do zwołania soboru. Co gorsza, gdy już układy z Polską o następstwo Władysława królewicza dojrzewały, on, któremu pomoc polska była podówczas najpożądaną, by sobie ując Brandeburczyka, pisze doń, że co do Polski—kiedy tylko zechce, zamknie z nią rachunki. O ile z listów dyplomaty jego, Grzegorza Heimburga, wnosić można, nie życzy Jerzyk Polsce potwierdzenia pokoju toruńskiego przez papieża, i jakby solidaryzuje się z niemieckimi książętami, którzy takie potwierdzenie jako hańbę Niemiec w Kuryi przedstawiali. Wyrachowany i dobrze liczący na korzyści, spływające dlań z oparcia się o Polskę, nie był dla niej życzliwym, w nieszczerości był nietylko dwuznacznym i wahającym się, ale także podstępnym. Dlatego to ze strony polskiej pilnowano go do ostatniej chwili życia, w obawie, że wejdzie w układy z Maciejem i pozbawi króla Kazimierza owoców kilkoletniej pracy i uciążliwych zabiegów na wszystkich dworach książęcych, na sejmach

i zjazdach podejmowanych. Kierownicy polityki w Polsce wiedzieli o tem, że Jerzyk każdej chwili gotów zamknąć rachunki z Polską, byle znalazł lepsze warunki i korzyści dla swej ambicji. On bowiem, jeżeli się godził na poparcie legitymizmu polskiego, czynił to dla braku innego wyjścia.

Jeżeli Kazimierz przez lata zdołał utrzymywać śliskiego węża, chytrego i czujnego dyplomatę, jako podporę swych celów i starań, należy stąd podnieść zręczność i talent sterowników polityki w Krakowie. Byli oni trzeźwi, wyzyskujący każdą sposobność, korzystający z ludzi i czasów politycy, nie zrażający sobie nikogo, byle dojść do celu, wchodzący w scyssye z Kuryą apostołską, a przecież wojnie stąd powstałej odejmujący zamię wojny przeciwko papieżowi, słowem ludzie mądrzy i zręczni—podczas gdy Kazimierz jest wytrwałym, konsekwentym szermierzem raz powziętych zamiarów i z obranej drogi niczem nie daje się zepchnąć. Zręczność jego w akcji nie idzie nawet w porównanie z Jerzykową; jego horyzont myśli—ciaśniejszy aniżeli Czecha, a cele są mniej wysokie aniżeli cele ambitnego Jerzyka, któremu i korona w Carogrodzie nie była za wysokim celem dążeń; natomiast cechuje Kazimierza stałość raz powziętych planów i konsekwencya w ich przeprowadzeniu. Śmierć Jerzyka przecięła kwestyę legitymizmu królewiczów polskich, którą tak troskliwie pielęgnowano w Polsce od śmierci Władysława Pogrobka i od początku rządów Jerzyka, kwestyę, dla której podjęto tyle zachodów, poselstw, zjazdów, sejmów i tyle niebezpieczeństw ściągnięto na Koronę.

W rezultacie nie podbito sobie w Czechach ani jednego stronnictwa, nie ujęto sobie nawet Jerzykowego, ani jego rodziny—która pewno sobie samej życzyła bardziej sukcesyi aniżeli Jagiellonom. Z drugiej strony zarówno utrakwiści jak katolicy nie mogli najmniejszego zarzutu skierować przeciwko Polsce, która swem postępowaniem, mającym na celu spokój Czech i odwrócenie od królestwa tego wojen i klęsk, nakazywała szacunek dla wytrwale bronionej idei. Nietylko stronnictwo Jerzykowe, nietylko wielu katolików, ale w końcu i książęta sąsiedzi Rzeszy Niemieckiej popierają legitymizm polski, a i Kurya nie odstępowała od raz uznanych praw Jagiellończyków — i cesarz godzi się, aby na królestwie czeskim zasiadł po kacerzu Władysław Jagiellończyk.

Zwycięstwo to legitymizmu zostało zniesione na chwilę przez to, że po śmierci Jerzykowej postanowiono, co zresztą było łatwym do odgadnienia, elekcyę w Kutnahorze. Tutaj książęta sascy, jak i król Maciej Węgierski, jak i synowie Jerzykowi, musieli kandydaturę swą poprzeć, a żaden z nich nie miał tak silnego poparcia.

tak wysokich walorów, jakie miał kandydat polski. W Kutnahorze okazało się, że uporna obrona legitymizmu przyniosła korzyści dla Jagiellończyków. Obrona bowiem legitymizmu połączona była z uspokojeniem bez krwi rozlewu samychże Czech, z uciążliwą pracą godzenia rozwydrzonych stronnictw, z nakazywaniem pokoju postronnym sąsiadom postawą, nakazującą poszanowanie. Skutkiem tych starań, prac, wreszcie postawy arbitralnej, pozyskano, co ze względu na elekcję było najważniejszym—opinię całego obozu, na którym się opierał król Jerzyk, nie mówiąc już o tem, że wielu katolików zawsze sprzyjało katolickim Jagiellonom. Nie ulegało wątpliwości, że utrakwiści, którzy tutaj stanowczy głos mieli, nie uznają Macieja, który przelewał krew czeską, ani Albrechta Saskiego, a tem mniej syna Jerzykowego. Po przemowie Dobiesława, kasztelana lubelskiego, który obiecywał i splatę długów, zaciągniętych przez Jerzyka, pojednanie z Rzymem i poparcie ze strony polskiej, dnia 27 maja 1471 r. obrano w Kutnahorze Władysława Jagiellończyka królem czeskim. Był to tryumf polityki polskiej w jej staraniach o koronę czeską, którym za podstawę służył legitymizm.

Była to jedna strona medalu. Starania jednak polskie o koronę czeską toczą się na szerokiej arenie europejskiej, obejmują wiele spraw powszechnego znaczenia i oceniając je, nie można pomijać faktu, że właściwie rostrzygnięto je w niezgodzie z Kuryą apostołską. Wspomniano już, jakie niedogodności cierpiała Polska z powodu scysyi z papieżem. Były to zarody przyszłych kłesk, poczynających się z chwilą, gdy z jednej strony Władysław Jagiellończyk podpisywał ciężkie warunki: *pacta conventa*—z drugiej zaś strony Maciej Korwin żądał od legata Rovarelli potwierdzenia imieniem papieskiem elekcji swej, zaszłej 3 maja 1469 r. w Ołomuńcu.

Dokonał się tedy podział Czech na dwie połowy, a z niem i dalsza walka i nowe kłeski czeskie.

Dla Polski skutki przedstawiają się bodaj czy nie gorzej, aniżeli dla Czech. Najpierw, aby umożliwić koronację Władysława w Pradze, musiano wysłać drugiego królewicza, Kazimierza, celem najazdu Węgier i wypędzenia Macieja stamtąd, co ostatnie, że się w zupełności nie powiodło, stanowiło dla Polski kłeskę, którą w ciągu dalszej wojny z Maciejem przewyższyła jeszcze co do doniosłości kłeska na Szląsku. Niepotwierdzenie pokoju toruńskiego przez Kuryę sprawiło, że zawisła nad królestwem kwestya pruska, objawiająca się porozumiewaniem mistrza z Maciejem i odmową hołdownictwa Polsce. Co więcej, niepotwierdzony przez koronę biskup warmiński Tungen wznieca wojnę w Warmii przeciwko

królowi, a i on jest aliantem Macieja. To są bezpośrednie skutki osiągnięcia korony czeskiej wbrew woli papieża, są nadto jeszcze pośrednie, o których też wspomnieć należy. Oto król, który, odmawiając prośbom legatów, starających się pozyskać go dla polityki Pawła II, twierdził, że nie pójdzie torami brata Władysława Warneńczyka, traci teraz bez najmniejszego oporu Kilję i Białogród i porty czarnomorskie swego lennika mołdawskiego, na rzecz Turcyi. U ujść rzeki Dniestru stanęła potęga, przeciwko której od Piusa II napróżno usiłowali papież odciągnąć Kazimierza. Już Brandenburczyk, który cierpał, że Polska odbierze Nową Marchię, bezpiecznie buduje pod bokiem i na terenie dawnem polskim swoje przyszłe mocarstwo. Gdyby polityka Piusa II i Pawła II odniosła była zwycięstwo w Polsce, żaden z tych ujemnych wpływów nie byłby się stał jej ciężarem.

Plany kuryalne, daleko po za interesa dynastyczne idące, obejmujące interesa całej Europy, wszystkich księstw i państw, gotowały dla Polski daleko obszerniejszą obronę interesów, aniżeli tę, która związana była z akcją w Czechach, daleko obszerniejsze pole działania, aniżeli skromna kwestya obsadzenia tronu czeskiego przez jednego z Jagiellonów. Przy ocenie skutków polityki polskiej nie można pomijać dążeń Kuryi apostolskiej¹⁾.

ANTONI PROCHASKA.

¹⁾ Szerzej uzasadniam wypowiedziane tutaj myśli w dwóch rozprawach: 1) „Kazimierz Jagiellończyk i Maciej Korwin“, 2) „Kazimierz Jag. boje z Tungenem“, z których pierwszą oddałem Przeglądowi powszechnemu, drugą Ate-neum.